№ 236 — Niedziela 26 października (8 listopada) 1908 r. — Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska). Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

1-4371-1

Z Bochdanów Leopoldyna Skibniewska

właścicielka dóbr na Podolu rosyjskiem, siostra 3-go Zakonu O. Franciszka

Urodzona w r. 1837, po długich cierpieniach zaopatrzona Św. Sakramentami zasnęła w Panu d. 3-go listopada b. r. we Lwowie. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Piekarskiej l. 63 do kościoła OO. Zmartwychwstańców odbyło się w piątek dnia 6 listopada r. b., skąd po odprawionem nabożeństwie, zwłoki zostały odprowadzone na dworzec Podzamcze. Złożenie zwłok do grobowca rodzinnego, odbędzie się we wtorek dnia (28 X) 10 listopada r. b. **w Hołozubińcach na Podolu rosyjskiem.** Na te smutne obrzędy zapraszają dzieci i wnuki krewnych znajomych, przyjaciół i pobożnych chrześcian.

Za spokój duszy

ś. p. Julii Kowalskiej

odbędzie się w kościele katolickim nabożeństwo żałobne dnia 27 października o godz. 9½ rano. Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę zmarłej, serdeczne podziękowanie składają **Córki i Rodzina.** 4388—1

ANTONI PRZYŁUSKI, zamieszkujący stale w Winnicy, podaje do wiadomości iż jest umocowany przez

KIJOWSKI BANK ZIEMSKI

do przyjmowania deklaracyi i udzielania informacyi w sprawach zaciągnięcia pożyczek pod zastaw dóbr ziemskich w rejonie wspomnianego banku. 17—3436—14

Teatr Polski. Meryngowska 8.

Pierwszy raz w Kijowie z udziałem

Bolesława Leszczyńskiego

znakomitego artysty scen polskich

Dnia 26-go b. m. w niedzielę **„Złote Runo"** dramat S. Przybyszewskiego.

Dnia 28-go b. m. we wtorek **„Starzy kawalerowie"** komedya W. Sardou.

Dnia 30 b. m. w czwartek **„Honor"** sztuka Sudermana.

Bilety na wszystkie przedstawienia są do nabycia w kasach Teatru Polskiego: dziennej od g. 10-ej do 2-ej pp. Kreszczatik Nr 22 (podwórze Grand-Hotelu) w magazynie „Semi Emaille" i od g. 5-ej pp. w gmachu Teatru Polskiego, Meryngowska 8. W niedzielę kasa czynną jest przez cały dzień w gmachu Teatru Polskiego. 4064-2

Teatr Moderne Kreszczatik № 31.

Do dn. 30-go października wspaniały program z 4-ch oddziałów.

Psy w służbie ambulansowej w armii francuskiej na wojnie w Maroco **Przy telefonie** komiczne! **Jaskinia zbójecka** albo **bohaterstwo dziewczyny** dramat w 12-tu obrazach. **Otwarta do godz. 5-ej.** Obr. kom. **Korsarze** dram. w 5 obr. kol. **Książę de Chalon** dram. w 15 obraz. nader interesująca legenda z czasów wojen krzyżowych. **Nad program: Stieńka Razin** i uroczysty wjazd Księcia Ferdynanda Bułgarskiego do Sofii w dniu 12-ym października 1908 roku. **Oddział koncertowy „Traviata", Palomo** znakomita pieśń hiszpańska. **W niedziele i święta teatr otwarty od g. 12-ej w dzień.** Brak drgania i jasność wszystkich szczegółów w obrazach bywa osiągane tylko przy stosowaniu aparatu śpiewającego! posiada go wyłącznie teatr „Moderne". 1-„-4350-2

CYRK. Dziś dnia 26-go października. Wielkie przedstawienie świąteczne w 3-ch oddziałach. Ostatni występ trupy komików — **Rode**, tres. zwierzęta **Dory Ilineb**. Początek o godzininie 8½ wieczorem. 10-ty dzień championatu, zorganizow. przez p. **Ottersteina**. Początek walk o g. 10½ wiecz. Walczą: 1) Lebiediew i Jankowski, 2) Biesow i Dołgow, 3) Kozaczenko i Ludwik, 4) Tarassier i Gabur, 5) Wilson i Bambuła (wszystkie walki bezterminowe). 3876-23

1-„-4386-1

Pierwszorzędny Bjograf „Fata-Morgana" KRESZCZATIK 31 wejście od Luterańskiej

Dzisiaj ciekawy program

w 4-ch wielkich oddziałach.

Programy z opisem obrazów wręczają się bezpłatnie w kasie

Początek przedstawień o 5-ej pp. a w święta i niedziele o 4-ej g.

TEATR MAŁY KRAMSKIEGO. Rosyjsko-polska **FARSA!** Tylko 11 występów. Znakomitej, niezrównanej wykonawczyni ról z **„Wesołego Repertuaru". Primadonny Warszawskiego Rządowego Teatru**

Michaliny Łaskiej

w rosyjskiej trupie **„FARSA" Z. I. Czernowskiej** i **M. I. Czernowa,** z udziałem specyalnie zaangażowanych artystów S.-Petersburskiego teatru **„Newska Farsa" S. W. Jureniewa,** p. **Kremlewskiego**, pani **Rucziewskiej, Petipa, Nikolskiej**.

28-go października: **Dama od Maksyma.** Farsa Feydeau. **M. Łaska** wykonawczyni „Tutu" 300 razy w Warszawie.

29 i 30-go października: **Niebieska Myszka.** Sensacyjna farsa. **M. Łaska**—Fanchotte (niema rywalek!).

31-go października: **Żony Duranda.** Farsa, ciesząca się kolosalnem powodzeniem. **M. Łaska**—Bobinette.

1-go listopada: **Czy jest co do oclenia?** Farsa. **M. Łaska** — Zeze.

2-go listopada: **Żony Duranda.** Farsa. **M. Łaska**—Bobinette.

3-go i 4-go listopada: **Ameli czyli Amalia... i tam dalej.** Ostatnia nowość Paryża: Occype tou d'Amelie. **M. Łaska** — Ameli.

5-go listopada: **Benefis Michaliny Łaskiej.**

6-go listopada: **Lulu.**

7-go listopada: **Pożegnalny występ: „Przegląd Fars".**

Bilety nabywać można w kasie teatru codziennie. 2-4355-2



Osobom interesującym się sztuką (teatrem, malarstwem, muzyką i t. p.)

podaje się do wiadomości, że dnia 14 października 1908 roku przy ulicy

Meryngowskiej № 8,

obok kursów i teatru Miedwiediewa, została otwarta **kawiarnia i mleczarnia**

„Lira" otrzymuje z górą 50 zeszytów poświęconych przeważnie sztuce i literaturze, a mianowicie: w języku francuskim 16, niemieckim 12, polskim 5, rosyjskim 10, czeskim 3, angielskim 2, włoskim 2 i w innych językach.

W przeciągu dwóch miesięcy **„Lira"** otrzyma **93 zeszytów**, z których każdy zawiera **prace** pendzla i dłuta najwybitniejszych **artystów**. Wydania wspaniałe. Odbitki wyraźne.

„Lira" przyjmuje **obrazy** od Pp. artystów na czasową wystawę.

Pianino i nowości nut dla użytku gości. Obiady, śniadania, kolacye i zakąski. Wszystkie możliwe produkty mleczne. Herbata, kawa, kakao, czekolada i mleko. Świeże produkty spożywcze. Masło z własnego składu. **Ceny umiarkowane**, naprzykład: **obiad** z dwoch dań 35 kop. „Lira" otwarta do godz. 2-ej w nocy. 4387—1

Moskiewski Dom Handlowy

4303—1

I. Pechowicz i Syn

Plac Aleksandrowski, telefon 2177.

Zawsze olbrzymi wybór modnych jedwabnych i wełnianych tkanin, sukna, kortu, pluszu, płótna, kotików, dywanów, chodników, firanek, portjer, kołder, chustek i materyałów do obijania mebli. **Co piątek sprzedaż resztek.**

Polski Klub „Ogniwo"

Przedstawienie trupy dramatycznej Kijowskiego Polskiego Towarzyst. Miłośników Sztuki. W niedzielę dnia 26-go października 1908 r.

Pierwszy raz: **„Medor"** komedya w 3-ch aktach Henryka Malin.

Przyjmą udział: panie Połaniecka, Janińska, Pobóg; pp. Wroncki i H. Halicki.

Rozpocznie: **„Jesienią"** komedya w 1-ym akcie Leopolda Swiderskiego.

Przyjmują udział: panie Zarembianka, Zalewska, Czarnecka; pp. Morawski, Rodziszewski, Rohoziński i H. Halicki. Początek o godz. 8 ej wieczorem. Reżyser H. Halicki. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni W-go Idzikowskiego i w Kawiarni Udziałowej, a w dzień przedstawienia w Klubie Polskim **„Ogniwo"**.

Magazyn Kwiatów „FLORA"

Mikołajowska 3.

Wielki wybór chryzantemów i innych kwiatów. 4377—1

TEATR MIEJSKI, Dyrekcya S. Brykina. Dziś dnia 26-go w południe **„Bajka o carze Sałtanie"**. Uczestniczą pp Woroniec, Ługińska, Pietrowska, Delmas, Lelina; pp. Machin, Brajnin, Andrejew i Tichonow, wieczorem **„Mazepa"**. Dnia 27-go **„Don Pasquale"**, balet **„Święto nadmorskie"** w 1 akcie. Dnia 28-go op. **„Werter"**. Dnia 29-go **„Książę Igor"**. Dnia 30-go 1) **„Jolanta"**, 2) **„Pajace"**. Dnia 31-go po raz 9-ty **„Opowieści Hoffmana"**. Wkrótce wystawioną będzie op. **„Borys Godunow"**. Bilety nabywać można. 3669—43

TEATR „SOŁOWCOW". Dyrekcya I. Duwan-Torcowa. Dziś dnia 26-go w południe przedstawienie odczyt **„Groza"** w 5-ciu akt. prelegent **Aleksandrowski**. Wieczorem po raz 2-gi **„Naga"** w 4-ch aktach. Uczestniczą pp. Dabicz, Matrozowa, Paschałowa, Streszniewa, Tokarewa, Czużbinowa, Jurjewa; pp. Bołchowskoj, Borisow, Kramow, Leontjew, Rudnicki, Smirnow, Stiepanow. Reżyser Sawinow. W poniedziałek dostępne przedstawienie, po raz ostatni 1) **„Ich czworo"**, 2) **„Złodziej"**. Dnia 28-go po raz 4-ty **„Miłość — potęga"**. Dnia 31-go po raz 1-szy **„Zaczarowane koło"** L. Rydla z muz. S. Zaręby. **Na pierwszem przedstawieniu dyrygować orkiestrą będzie sam p. Zaręba.** 3401—55

TEATR „BERGONIER", Dyrekcya M. Kubańskiego. Dziś dnia 26-go października 1 **„Wesoła wdówka"** 1-szy i 2-gi akt, 2) **„Amelie"** farsa w 3-ch aktach. Początek o godzinie 8-ej wieczorem, koniec o godz. 12-ej. Uczestniczy cała trupa. Jutro dnia 27-go podwójne przedstawienie 1) po raz 2-gi **„Gorąca krew"** operetka w 3-ch aktach, 2) **„Schronienie Miłości"** w 3-aktach. W próbach **„Figlarze"** w 3-ch aktach. W czwartek dnia 30-go benefis p. Michajłowskiej. 3890—32

Zabawa dziecinna

urządzona staraniem sekcyi pedagogicznej **Koła Kobiet Polek** 4390—1

Pogadanka „Życie mrówek"

Zabawy ze śpiewami.

Wejście dla dzieci 15 kop., dla dorosłych 30 kop.

Najlepszy w Rosyi TEATR-BIOGRAF **„EXPRESS"** Kreszczatik № 25 wprost poczty.

Bogaty i wspaniały program. Od 24 do 31 października 1908 r., składający się wyłącznie z ostatnich nowości: **Uroczysty wjazd króla Ferdynanda do Sofii** d. 12-go października 1908 r. **Wierzący będą zbawieni**, wzruszający melodramat. **Ekspresem przez Paryż, Lyon i Marsylię** zdjęcie z natury. **Ks. de Chalon**, trag. **Edymburg, Glazgow** wid. miasta i parada gwardyi szkockiej. **Przy telefonie** komiczne i wiele innych nowości. Seansy od 12-ej w południe do 12 w nocy. Programy z opisem obrazów wydawane są w kasie bezpłatnie. 1-„-4379-1

Wyszło z druku w ograniczonej ilości egzemplarzy

K. PODHORSKIEGO

„Po obu stronach cieśniny Beringa"

stronic 288.

Cena bez przesyłki 2 rb., dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop. Przesyłka 50 kop., za zaliczką pocztową 2 rb. 50 kop., dla prenumeratorów 2 rb. 4364-2

Skład w administracyi „Dziennika Kijowskiego", Prorezna 9.

Pracownia chemiczno-bakteryologiczna

dla celów dyagnostyki lekarskiej

przy lecznicy chirurgicznej i terapeutycznej

Bulw. Bibikowski Nr 4, telef. 1394.

Badanie moczu, kału, plwociny, treści żołądkowej, ropy, wysięków, błonek dyfterytowych, mleka i t. p., pod kierunkiem 3977—6

D-ra A. Modrzewskiego.

Lecznica chirurgiczna i terapeutyczna

Bulw. Bibikowski № 4. Telef. 1394.

Po rozszerzeniu i gruntownej restauracyi lokalu przyjęcie chorych stałych wznowione z dniem 15 września r. b.

Przy lecznicy ambulatoryum tanie. Porada—50 kop. 3976—6

Polski Magazyn

„Old England" KLIMOWICZA

Kreszczatik Nr 31, naprzeciw hotelu „Savoy".

Poleca bieliznę męską, krawaty, rękawiczki, laski, kapelusze, czapki podróżne, wyroby skórzane i t. d. z pierwszorzędnych angielskich fabryk.

Przyjmuje się obstalunki na bieliznę męską.

5-4333-2

Rada Gospodarzy Klubu Polskiego „OGNIWO"

niniejszem zawiadamia pp. członków i ich gości, że w trzecią rocznicę otwarcia klubu, we wtorek dnia 4-go listopada r. b. odbędzie się

doroczny obiad

w lokalu klubu o godz. 7-ej wieczorem. 5-4325-2

Zapisy na obiad przyjmują się od dnia dzisiejszego.

Zakład Fotograficzny

Gudszon i Gubczewski

Prorezna Nr. 23, telefon 2360.

Dwa pawilony: dzienny i **elektryczny** dla momentalnych zdjęć wieczorem przy nowowynalezionej lampie **„Jupiter"**. Zdjęcia wieczorowe wyróżniają się barwnością i plastyką. Najlepszy sposób fotografowania dzieci. Wyższe nagrody w kraju i zagranicą. Zakład otwarty od 10 do 4 i od 6—8 wieczorem. **WINDA.** -„—3117-19

Hotel Europejski

1-5-4314-1

w WARSZAWIE.

Odnowiony: elektryczne oświetlenie, dwie windy, kąpiele i telefony na każdem piętrze.

Po pięćdziesięciu latach egzystencyi poleca się Szanownej Publiczności i na drugie **półstulecie.**

SALA KUPIECKA. We wtorek 11-go listopada odbędzie się **KONCERT** znanego pianisty

Józefa Śliwińskiego.

Początek o godz. 8½ wieczorem. Fortepian fabryki Bechszteina ze składu p. **KUHE**. Bilety do nabycia w księgarni Władysława Idzikowskiego, Kreszczatik 35. 5-4334-2

Remiza Marcina Ruszkowskiego.

Bulwarno-Kudriawska Nr 16. Telefonu 1058.

Wynajmuje **karety, powozy i powoziki,** miesięcznie i dziennie, na spacery, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie **angielskie zaprzęgi.**

Sprzedaż i kupno: koni, powozów, uprzęży i liberyi. „-100-128

Dom Handlowy

K. LUDMER i S-wie

otrzymano w wielkiej ilości **FUTRA**

Kołnierze futrzane. 4389—1

i gotowe rzeczy futrzane damskie i męskie.

Krawiec L. RAJEWSKI

1-„-4220-2

Kijów, Mikołajowska ulica, przeprowadził swój magazyn pod **Nr 4.**

Przyjmuje obstalunki z materyałów własnych, jakoteż **powierzonych** po cenach umiarkowanych.

S. FROST dawniej J. Koperski

Warszawa, Nowy Świat Nr 49, I-sze piętro tel. 193.36

UMEBLOWANIA we wszystkich stylach.

Wielki wybór miękkich mebli. 1-12-4261-3

Bławatny Magazyn

D. ALEKSIENKO

Prorezna, pierwszy magazyn od Kreszczatiku, obok cukierni «Georges'a». Otrzymano ostatnie nowości jesiennego i zimowego sezonu. Wielki wybór rosyjskich i zagraniczn. jedwabn., wełnian., sukiennych i bawełnianych materyałów.

Nakład LEONA IDZIKOWSKIEGO w Kijowie

OSTATNIE NOWOŚCI

z cyklu pieśni religijnych

„PRZED TWE OŁTARZE ZANOSIM BŁAGANIE..."

№ 9. **Surzyński M.** Nie opuszczaj nas. Modlitwa do słów X. Antoniewicza . —.40

№ 10. — Ave Maria . . . . . —.40

№ 11. **Święty Boże.** Suplikacye . . —.30

Specyalny skład nut Leona Idzikowskiego w Kijowie posiada na składzie wielki wybór utworów kościelnych i pieśni polskich świeckich, zarówno solowych jak i chóralnych. **Ekspedycya** zamówień z prowincyi **natychmiastowa. Katalogi** rozsyłają się **bezpłatnie.** 1-2-4376-1

D-r K. Kowaliński

powrócił i wznowił przyjęcia. Choroby skóry, weneryczne i syfilis. **Nestorowska Nr 36**. od g. 12—2 i od 5—7 w. 4204—9

Istniejący od 1892 r.

Warszawski zakład dla zboczeń mowy D-ra Ołtuszewskiego (Piękna Nr 13)

przyjmuje chorych dotkniętych **jąkaniem, bełkotaniem, mową nosową** oraz **niemotą.** 3-4318-1

Dr Czerniak W. Żytom. 16. 9—12 i 5—8 kob. 1—2. Syf., wen. moczopłc. (spec. kur. strict). niem. płc. Wszyst. spec. spos. kur. Oddziel. łóżka. 1-180-3307-32

M. Leszczyńska rozpoczęła lekcye śpiewu od 10/X. Metoda włoska, długoletnia praktyka. W.-Podwalna 33—12, w. od 3—5 pp. 10—4127—7

KALENDARZ.

26 (8) Ewarysta.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Dyletantyzm w wychowaniu.

—!—

Na jednem z posiedzeń sejmu Galicyjskiego poseł Leo podniósł niedawno kwestyę pierwszorzędnego znaczenia, która jednak nie wywołała szerszych debatów. Poseł Leo wykazywał jednostronność szkolnictwa w Galicyi i na poparcie swych wywodów przeprowadził ciekawą paralelę między szkolnictwem czeskiem i galicyjskiem.

Jak wiadomo ludność czeska w Austryi przenosi cyfrę 6 milionów, ludność polska w Galicyi obliczoną jest na 4 i pół miliony. Z danych urzędowych widać, że w zakładach naukowych o programach ogólnych liczba uczącej się młodzieży polskiej znacznie, a czasem w dwójnasób przewyższa liczbę młodzieży czeskiej, gdy w szkołach zawodowych, w technicznych zakładach naukowych dzieje się odwrotnie.

Pomimo to, że ludność czech o 1/4 część przewyższa liczbę ludności polskiej, w gimnazyach uczy się 33 tysiące polaków, gdy liczba czechów poszukujących wykształcenia ogólnego, nie przewyższa 31 tysięcy. Tymczasem w szkołach zawodowych liczba uczących się polaków jest znacznie mniejszą od liczby czechów. W wyższych zakładach technicznych uczy się polaków 1,270, czechów zaś dwa razy tyle bo 2,447, czyli że ilość uczniów obu narodowości w zakładach technicznych i zawodowych jest w stosunku odwrotnym do ogólnej liczby obu ludności. Taka dysproporcya staje się jeszcze bardziej naoczną, gdy porównamy cyfry słuchaczów uniwersytetów, tych najwyższych zakładów o programie ogólnokształcącym. Okazuje się, że i polacy i czesi mają jednakową liczbę uczniów w uniwersytetach, gdy w normalnym układzie stosunków wychowawczych, czyli przy większej frekwencyi polaków do szkół technicznych, liczba uczniów polskich w uniwersytetach musiałaby być o 1/4 niższą od liczby studentów czechów.

Poseł Leo słusznie zwrócił uwagę ogółu na nienormalność podobnego stanu rzeczy i słusznie wskazuje na wadliwość systemu. Dla nas kwestya ta jest również, a może i więcej jeszcze, aktualną niż w Galicyi, bo wszyscy wiemy aż nadto dobrze, że pierwszem staraniem rodziców i wychowawców naszych jest skierowanie uczącej się młodzieży na tory ogólnego, o charakterze akademickim, wykształcenia. My wprawdzie nie mamy możności suszyć sobie głowy nad wadliwością naszego systemu szkolnego, bo żadnego systemu nie mamy, ale wyznać trzeba, że w tych skromnych granicach, w których się zamyka nasza inicyatywa, nie chcemy, czy nie możemy uczynić nic dla usunięcia tej jednostronności w wychowaniu młodych pokoleń, jaka nam samym dała się tyle we znaki. Cóż bowiem innego, jeżeli nie pogoń za uniwersalnością nas, pokolenie schodzące już z pola, odsunęła od twardej rzeczywistości, obezwładniła nas w pracy społecznej i kulturalnej i sprawiła, że zdolni jesteśmy do ogólnikowych jeno rozważań tam wszędzie, gdzie tylko zawodowa znajomość rzeczy może dać pożądane wyniki. Tej uniwersalności naszej należy przypisać i to, że byliśmy i jesteśmy najidealniejszymi dyletantami, niezamienionymi w stosunkach towarzyskich, ale bezradnymi wobec nasuwających się coraz gwałtowniej zagadnień, których rozwiązanie połączone jest z konieczną znajomością techniczną tych dziedzin, na których musimy pracować. Ten nasz dyletantyzm sprawia, że nawet w domu, u siebie nie możemy polegać na sobie, i uciekamy się z ujmą dla siebie i ze wstydem do sił obcych, oddajemy kierownictwo najżywotniejszych gałęzi przemysłu i handlu w ręce cudzoziemców, najczęściej niestety niemców, bo sami nie zdołamy pokonać trudności.

Tak działo się z nami i sami o tem tak dobrze wiemy, że nieraz przy każdej sposobności i w prasie i w dyskusyach wskazywaliśmy sobie wzajemnie zło i nawoływaliśmy się do poprawy. A jednak, doznawszy na sobie samych wszelkich złych skutków dyletantyzmu w wychowaniu, nie możemy znaleźć dla naszych dzieci innej drogi, jak ta, po której kroczymy, wiedząc, że jest błędną. I znów tracimy cały zasób naszej energii na to, aby wychować nowe pokolenie dyletantów, z których każdy potrafi nieporównanie rozprawiać *de multis rebus et quibusdam aliis* ale wobec czynu stanie bezradny i wykonanie ustąpi komu innemu.

Nie chcemy na tem miejscu zapuszczać się w głąb przedmiotu. Ale dotknijmy tego, co jest najbliższem. Dziś sobie żartujemy z dawnego systemu, który polegał na tem, aby właściciel majętności ziemskiej przysposabiał się do zawodu rolniczego nie w zakładzie agronomicznym, ale w uniwersytecie i to nie na wydziale przyrodniczym, ale koniecznie na prawnym.

Cóż jednak sami czynimy? Kochamy wprawdzie nasz zagon i radzibyśmy mu nieba przychylić, ale dzieci nasze, mające chodzić za pługiem, po dawnemu posyłamy na fakultety prawne. Mówimy wprawdzie o tem, że należy podnieść ogrodnictwo, hodowlę bydła i te gałęzie przemysłu, które bezpośrednio łączą się z rolnictwem, i po dawnemu sprowadzamy ogrodników, hodowców lub pszczelarzy, bo wśród siebie nie mamy dość ludzi zawodowo wykształconych. I zapewne długo jeszcze będzie nam takich fachowców brakować, bo i dotychczas ideałem naszym jest ów dyplom uniwersytecki, który mało komu z tych co hreczkę sieją przyniósł coś więcej nad zadowolenie próżności, szlachetnej co prawda, ale tylko próżności.

Minęły już te czasy, gdy wykształcenie było luksem, zdobiącym ludzi spokojnych o przyszłość, pędzących życie w oazach sielskich i posługujących się swą uniwersalnością dla urzeczywistnienia tego wykwintnego hedonizmu, który cechuje nasze społeczeństwo. Dziś jest inaczej. Na hedonizm nas nie stać, a wykształcenie przestało być zbytkiem, a stało się orężem, który obroni tylko tego, kto nim się posługuje umiejętnie i sprawnie. Dziś człowiek uniwersalny, olśniewający dyletant, nic nie zdziała ani dla siebie ani dla drugich, a pracownik zawodowy nie tylko obroni siebie wśród nawałnicy życiowej, ale dla przyszłości zdziała więcej, niż setki dyletantów. Nie należy obawiać się zaniku ideału wśród bojowników życia. Grzechy zwolenników „pracy organicznej" już się nie powtórzą, bo i oni byli również dyletantami i może dlatego właśnie zgubili ideał. Najniższa, najskromniejsza praca zawodowa więcej pobudza do umiłowania ideału, niż najbłyskotliwsza uniwersalność.—Wśród pracowników zawodowych Płoszowscy są niemożliwi, bo Płoszowskich tylko próżniaczy hedonizm urabia. My zaś dla naszych dzieci nie rozporządzamy już takim zasobem środków, jaki mieli w swoim czasie dla nas nasi ojcowie. Pozostały nam resztki i dla tego należy użyć tych resztek z największem dobrem dorastającego pokolenia.

'. K.

William Taft.

William H. Taft, nowy prezydent Stanów Zjednoczonych, jest człowiekiem herkulesowej budowy ciała i waży 250 funtów amerykańskich, skutkiem czego zyskał przydomek «Gruby Bill». Na tle otyłości Tafta powstały liczne anegdoty i dowcipy częścią zmyślone, częścią na prawdzie polegające. Gdy Taft, jako gubernator Filipinów, musiał przedsięwziąć podróż w góry, wysłał po przybyciu na miejsce następującą depeszę do swego przyjaciela, sekretarza stanu, Rosta, w Waszyngtonie: «Przebywszy 100 mil na grzbiecie muła, dostałem się szczęśliwie do celu podróży». Rost odpowiedział telegraficznie: «Jak się powodzi mułowi?» Sędzia Brewer, wygłaszając pewnego razu na bankiecie mowę na cześć Tafta, zakończył ją następującym zwrotem: «Nasz minister wojny Taft jest najgrzeczniejszym politykiem. Sam widziałem, jak w tramwaju odstąpił swoje miejsce trzem paniom». Podczas podróży Tafta w Chinach załamała się pod nim lektyka, skutkiem czego konsul amerykański w Honkongu kazał dla niego zrobić osobną lektykę. O energii i odwadze Tafta świadczy następujący fakt. W r. 1894 pomiędzy kompanią Pullmana a unią robotników kolejowych, liczącą 390,000 członków, powstał zatarg. Robotnicy usiłowali zatrzymać każdy pociąg, w którym się znajdował wagon sypialny Pullmana. Z tego powodu Taft, naówczas sędzia związkowy, rozkazał uwięzić przywódcę robotników, Phelana. Podczas procesu robotnicy oświadczyli, że jeżeli Phelan zostanie skazany, Taft nie opuści żywy sali rozpraw. Taft skazał Phelana na 6 miesięcy, a zwróciwszy się do robotników, zgromadzonych w sali, zawołał: «Zawiadamiam was, że jeżeli armia Stanów Zjednoczonych może zapewnić normalny ruch pociągów, to pociągi będą kursowały». Energia poskutkowała. Taft spokojnie opuścił salę, a strajk robotników skończył się wkrótce.

Wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych.

—?:—

Dn. 4-go marca 1909 r. rozpoczyna swe urzędowanie nowy prezydent Stanów Zjednoczonych. W pierwszym tygodniu stycznia 1909 r. przystąpią elektorowie wszystkich 58 stanów do wyboru nowego prezydenta Unii na okres 1909 — 1913. Tych elektorów w ogólnej liczbie 483 wybierała we wtorek dnia 3 listopada w powszechnem, równem, tajnem i bezpośredniem głosowaniu ludność wszystkich stanów, tworzących Unię amerykańską. Na każdy stan przypada pewna ściśle określona liczba elektorów. Jedni wybierają więcej, drudzy mniej. Najwięcej elektorów wysyła stan Nowoyorski, wybiera bowiem 39 elektorów, Pensylwania 34, Illinois 27, Ohio 23, Texas 18, Missuri 18, Massachusetts 16, Kentucky 13, inne stany wybierają po 11, 10 i mniej elektorów, a są stany, jak Nevada, Utah, Idaho i Wyoming, które do kollegium wyborczego wysyłają po 3 elektorów. We wtorek o godz. 6-ej rano rozpoczęły się wybory. Cała Unia, cały świat nowy, przechodzi gorączkę wyborczą.

Przyszedł wreszcie ten oczekiwany *Election Day*, od którego miliony obywateli spodziewają się zmiany i poprawy losu. Obudzone nadzieje poprawy ekonomicznego położenia, pokonania długiego i niebywałego w historyi Nowego Świata przesilenia gospodarczego, nadzieje reform ekonomicznych i rozwoju życia przemysłowego wiązane są wszędzie w Unii z tym dniem największym, jakim jest *Election Day*. Ale nietylko w Unii, nietylko w centrach przemysłowych Europy, w całym świecie oczekują z najwyższem naprężeniem wyniku wyborów amerykańskich. Aż do naszych wiosek zachodniego Podkarpacia, gdzie emigracya czasowa do Ameryki Północnej jest już od lat dwudziestu stałem zjawiskiem ekonomicznem, aż do cichej wsi polskiej dochodzi echo olbrzymich walk, staczanych w Nowym Świecie.

Ruina wielu przedsiębiorstw przemysłowych i górniczych w Ameryce boleśnie odbiła się na losie polskich emigrantów w roku zeszłym. Tysiące ludzi powracało do domów bez oszczędności, które już stanowią część budżetu narodowego. Polepszenia tych stosunków oczekuje lud u nas od wyniku wyborów prezydenta Unii. Nadzieja złudna, ale jako fakt psychologii ludowej w sferach robotników emigrantów zaznaczenia godny.

Do walki stanęli dwaj zapaśnicy: protegowany Roosevelta, obecny minister wojny William Howard Taft, reprezentant republikanów, i trzykrotnie już mianowany zawsze nieszczęśliwy kandydat demokratów, William Jennings Bryan.

Oddawna w Unii zwalczają się dwa stronnictwa: północno-zachodnie przemysłowe stany należą przeważnie do republikanów, południowe — do demokratów. Trzy są główne punkty programowe, zasadnicze, o które toczy się dziś walka między republikanami a demokratami.

Przedewszystkiem kwestya ceł. Obecna wysoka taryfa celna w Unii była podstawą olbrzymiego wzrostu przemysłu fabrycznego i doprowadziła do utworzenia owych słynnych związków kapitalistycznych, którym Stany Zjednoczone nadały nazwę *trustu*. Od czasu wielkiego przesilenia ekonomicznego podniósł się głos oburzenia ludu przeciw trustom.

Na czele ruchu stanęli demokraci. Bryan domagał się natychmiastowego obniżenia taryfy celnej na takie wytwory przemysłowe, które przez trusty są objęte, a nadto domagał się w swej platformie zniesienia cła na wszystkie artykuły spożywcze. Ale i republikanie pod wpływem opinii publicznej zmuszeni zostali do deklaracyi przeciw zbyt wysokim cłom wchodowym, a ich kandydat Taft godził się na stosunkowe obniżenie taryfy celnej, lecz nie wypowiedział się w tej mierze tak radykalnie, jak to uczynił Bryan. W sprawie trustów obydwa stronnictwa nie wiele się różnią. Przeciw uczciwym związkom ekonomicznym ani Taft ani Bryan nie mają nic do zarzucenia: ale złe trusty chcą obaj zniszczyć i usunąć z powierzchni Nowego Świata. Bryan uważa się za twórcę agitacyi przeciw trustom.

Taft idzie dalej po drodze wskazanej przez Roosevelta i głosi wojnę trustom. „Wszelkie usiłowanie zmonopolizowania pewnej gałęzi wytwórczości i kontrolowania cen musi być uważane za przekroczenie i surowo karane". W tej formule streszcza się antytrustowy program Tafta.

Trzecią wreszcie sprawą zajmowały się platformy wyborcze obydwu stronnictw: sprawą strajków robotniczych.

W Stanach Zjednoczonych przyjęty został angielski system t. z. „*injunctions*" w sprawach robotniczych sporów. W praktycznem wykonywaniu sądowego prawa nad strajkami robotniczymi szczególniej niechętnymi okazywali się wobec strajków republikani. Zwłaszcza Taft, jako sędzia związkowy w Cincinnati odznaczał się surowością wyroków. Ten fakt szczególniej wyzyskany został przez demokratów, którzy w swej platformie zarzucali republikanom zadaleko idącą surowość wobec robotników i ich związków zawodowych. To też związki robotnicze z całą siłą agitacyjną walczyły przeciw Taftowi. Jednakże republikanie mieli za sobą przeważną część zamożnych robotników w centrach fabrycznych, którzy głosowali za Taftem, jako reprezentantem „pomyślnych warunków ekonomicznych", których robotniczy stan w Ameryce spodziewa się po zwycięztwie stronnictwa wysokiej taryfy cłowej. Po długiem wyczekiwaniu nadszedł nareszcie dzień wyboru. W środę wieczorem przyniósł kabel z Ameryki wynik walki wyborczej. Prezydentem Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki wybrany został Wiliam Howard Taft. Dnia 4 marca 1909 r. wkroczy Howard Taft, jako 27-my z rzędu prezydent Unii, do Białego Domu w Waszyngtonie. Przyjaciel Roosevelta, były gubernator wysp Filipińskich, dypiomata w wielkim stylu, twórca nowoczesnego systemu obrony Ameryki, dotychczasowy minister wojny, Howard Taft należy do największych imperyalistów Ameryki. Zwrócony ma wzrok na rozwój potęgi Republiki Transatlantyckiej, która sama dla siebie jest połową kontynentu, jest Światem Nowym. Szczególniej sprawy nad Oceanem Wielkim zwracają uwagę nowego prezydenta, który je zna z długoletniego doświadczenia. Dążyć będzie na zewnątrz do rozwinięcia potęgi Unii, na wewnątrz do rozbudzenia nowego okresu świetności i rozwoju ekonomicznego. Taft należeć będzie do wielkich prezydentów, jak Jefferson, Lincoln, Roosevelt. Świat europejski przyjmuje z pewną trwogą wiadomość o wyborze prezydenta wielkiego imperyalisty.

W. L.

Wywiad u Sattar-Chana.

Korespondent «Ruskiego Słowa» miał wywiad u Sattar-Chana, znanego przywódcy rewolucyonistów w Tabrisie.

Sattar-Chan zapytał przedewszystkiem korespondenta, czy prasa rosyjska w należytem świetle przedstawia wypadki w Persyi. I nie czekając na odpowiedź powiedział, wskazując na numer «Nowego Wremieni»:

«To wszystko sfalszowane, wszystko przekręcone. Proszę pana sprostować to. Bardzo się smucę, że w Rosyi, na zasadzie wiadomości «Nowego Wremieni», mogą źle myśleć i o mnie, i o całym naszym narodowym konstytucyjnym ruchu».

O przyszłości politycznej Azerbeidżanu Sattar-Chan mówi tak:

«Jeżeli szach nie przywróci konstytucyi, odłączymy się od Teheranu i urządzimy rzeczpospolitą azerbeidżańską».

Z ekspedycyi, wysłanej przez szacha przeciwko Tabrisowi, Sattar-Chan podkpiwa: «Żadnego powodzenia nie będzie ona miała. Wojsko szacha jest zdemoralizowane. Ostatnia naprzykład porażka spowodowała bunt i niezadowolenie z dowódców. Czyż można taką armię prowadzić do ataku».

Drogi wodne Wołynia.

Wołyń mający tyle ludności co niejedno drugorzędne państwo europejskie, a co do przestrzeni znacznie wiele z państewek przewyższający, nie posiada prawie dróg wodnych. Kilkadziesiąt wiorst komunikacyi na Bugu—na granicy Królestwa — spław tratew po Styrze, Horyniu, Słuczy i kilku innych mniejszych rzekach — oto i koniec. Trzebaby się było poddać losowi, gdyby Wołyń, jak Sahara, dróg tych przez samą naturę był pozbawiony, lecz tu wina leży nie po stronie przyrody, lecz ludzi. Nie mówiąc o mniejszych rzekach, środkową część Wołynia, prawie na całej przestrzeni od południowej granicy—Galicyi, do północnej — gub. mińskiej, przecinają Styr i Horyń, a mamy oprócz tego Słucz, Turyę i kilka rzek pomniejszych.

Rzeki te dość są głębokie i w wodę obfite, by po nich można było spławiać w dół i ciągnąć w górę rzeki dość znaczne berliny, lecz w znacznej części swego biegu mogłyby służyć i dla parostatków; tak Horyń prawie do przecięcia z linią kolei Kijów-Koziatyn-Brześć, a Styr znacznie na południe od Łucka. Główną przeszkodą do spławu są młyny wodne w górnym biegu rzek z groblami stałemi, w dolnym—tak zwane *pływaki*. Groble stałe są przeszkodą nieprzezwyciężoną dla wszelkiego spławu, pływaki zaś pozwalają wprawdzie na spław, lecz stanowią znaczną przeszkodę tak dla barek idących w górę rzeki, jak i dla parostatków. Koryto rzeki sztucznie zwężone, a dno podniesione, tworzą silny prąd, na przezwyciężenie którego nie każdy parostatek ma dostateczną siłę, a samo otwieranie młynów dla przepuszczenia statków, zbyt wiele czasu zabiera. Nie mówiąc już o tem, że tak zwane „bramy" (część rzeki, po której statki przechodzą) przy młynach są w wielu razach węższe, aniżeli prawo na to pozwala, trzeba zwrócić uwagę, że właściciele, a raczej dzierżawcy młynów, bez samowolnie przez nich ustanowionej opłaty nie otwierają młynów i zatrzymują statki na dowolny przeciąg czasu. Młynów na Styrze i Horyniu mamy po kilkadziesiąt, a że każdy z nich przynosi od 100—500 rb. rocznego dochodu więc wartość ich przeciętną z małymi wyjątkami możemy określić na 5,000 rb. Młyny te, oprócz leżących na odnogach, które obejść można, bezwarunkowo wykupić należy.

Koryta Styru i Horynia wogóle są dostatecznie głębokie, w wielu jednak miejscach należy je uregulować, powyciągać leżące na dnie drzewo i pale, a nieraz wyprostować. Horyń szczególnie w wielu miejscach tworzy zakręty w formie gruszek i t. p., które łatwo byłoby usunąć. Nieraz przekopując kanał 100-sążniowy możemy skrócić drogę o wiorst kilka, a i kanału dużego kopać nie potrzebujemy, gdyż lada rów w jesieni przekopany, woda sama na wiosnę rozszerzy.

Cały koszt wykupienia młynów i uregulowania dwóch największych rzek Wołynia wedle przybliżonego rachunku wyniesie około 2 — 3 tysięcy rubli na wiorstę. Jeśli zwrócimy uwagę, że u nas koszt 1 wiorsty szosy wynosi 6—10,000 rb. a wiorsty kolei 40—100,000 rb., że przewóz wodą jest znacznie tańszy, aniżeli koleją żelazną, to wtedy dopiero zrozumiemy znaczenie otworzenia kilkuset wiorst komunikacyi wodnej na Wołyniu. Zwracam jeszcze uwagę, że Styr i Horyń, płynąc prostopadle do kierunku głównych linii kolejowych (Koziatyn—Brześć i Kijów—Kowel), mogą odegrać rolę doskonałych dróg podjazdowych dla tych kolei.

Znaczenie rzek wołyńskich oceniano już oddawna i przeglądając „Volumina legum" znajdziemy konstytucye sejmowe, przeznaczające fundusze na ich regulacyę. Czy były postanowienia te w swoim czasie wykonane, nie wiem, lecz starania o to powtarzano niejednokrotnie. W ostatnich latach projekt regulacyi Styru i Horynia podniesiono w łuckiem Towarzystwie rolniczem, gdzie ś. p. Witold Kuczyński i niżej podpisany odczytali odpowiednie referaty. Referaty te z polecenia Towarzystwa odczytałem i broniłem przed 5 laty w Kijowie, na okręgowym zjeździe żeglugi. Propozycya została przez zjazd jednomyślnie przyjęta, referaty wydrukowano—a rezolucyę prawdopodobnie starannie w jakiejś kancelaryi przechowano. W roku zeszłym wniosłem znowu ten projekt do komitetu ziemstwa powiatowego łuckiego, gdzie znowu przychylne poparcie obiecano i odesłano do komitetu gubernialnego. Nie będąc radnym tej ostatniej instytucyi, nie wiem o dalszych losach projektu: prawdopodobnie gdzieś pod suknem spoczywa

Korzystając z postawienia na porządku dziennym obrad kijowskiego rejonowego zjazdu kolejowego, znowu podniosłem kwestyę regulacyi Styru i Horynia. Na szczęście obecny na zjeździe przedstawiciel ministerstwa wojny doszedł do tych samych co i ja wniosków i zapowiedział, że regulacya Styru, Horynia i Turyi ze względów militarnych jest konieczną. Głos to poważny, którego zwykle słuchają, i komitet rejonowy jednogłośnie propozycyę przyjął, dodając, że, po uregulowaniu rzek, stacye kolejowe mają być połączone z przystaniami rzecznemi specyalnemi odnogami kolejowemi.

Może nareszcie tak ważna dla Wołynia kwestya posunie się naprzód i kraj uzyska nowe drogi—nowe źródło bogactwa.

Szczęsny Poniatowski.

Zaniedbane pole.

> Paść może i naród wielki: zniszczeć nie może, tylko nikczemny!
>
> *(St. Staszic).*

I znowu zaczynam od zapewnienia, że w pewnych wypadkach stoimy poza wszelką konkurencyą, że pod pewnymi względami zajmujemy w szeregach ludzkości — szczyty...

Istotnie żaden naród żyjący, w pełnię sił duchowo-twórczych zasobny i głębokiej wiary w przyszłość nie pozbawiony, nie może porównać się z nami w bezwzględnej surowości sądów, które porozbiorowa Polska o całokształcie życia państwowego Rzeczypospolitej ferowała...

Ta surowość odpowiadała głębinom nieszczęścia, które w tragizmie krwawych dziejów wszechświata ma prawo się ubiegać o straszną palmę pierwszeństwa...

Była ona odruchem niewypowiedzianego bólu niewoli...

I była wyrazem tępego na razie ździwienia, które ogarnęło organizm silny i zdrowy w chwili, gdy przed nim wszystkie drogi naturalnego rozwoju zostały brutalnie zamknięte.

Zwłaszcza epoka t. zw. pozytywizmu i słynnej z gasicielstwa ducha „pracy organicznej", ósmy i pierwsze lata dziewiątego dziesiątka ubiegłego stulecia odznaczały się szczególną w tym kierunku gorliwością.

Pamiętamy wszyscy tę epokę „trzeźwienia"...

Z jednej strony szukano w przeszłości materyału dla budowy nowych społeczno radykalnych koncepcyi, z drugiej czerpano z niej środki dla spętania „krnąbrnego" ducha i połamania wszelkich skrzydeł, bo one bezwarunkowej zgodzie z losem przeszkodą być mogły...

Potworzyły się więc co do przeszłości naszej „pewniki" w duchu zgoła jej nie przychylnym i absolutnie ujemnym, a zsuwając się z rąk nowej prawdy ewangielistów w głąb duszy szerokiego ogółu, wulgaryzowały się stopniowo i, w zwyrodnieniu prawie nieuniknionem, przybierały w końcu kształty niemal potworne...

Z ziarnek *sui generis* radykalizmu wyrosła obojętność dla tego, co „powinno było umrzeć", a miejscami kosmopolityzm, który nawet międzynarodowych swoich współbraci zadziwiał... bezwzględnością i zimną dla spraw narodowych pogardą, a na drugiem skrzydle również skutecznie zwalczano „szowinizm", prowadząc ludzi wygodnym, szanującym siły wędrowców, gościńcem do tego samego celu — zobojętnienia

Taki stan rzeczy nie mógł trwać długo.

Z biegiem czasu wracała możność trzeźwego sądu o przeszłości i organizm narodowy począł stopniowo, lecz coraż silniej reagować przeciwko temu, co w zarodku nosiło pierwiastki zgnilizny, rozkładu i śmierci.

Zrozumiano, że przeszłość nie jest „martwem ciałem", którego tablica grobowa ma wyszczególniać li tylko zbrodnie i pouczać żyjących, że powinni i *mogą* być zupełnie różnymi od tego, co w proch rozsypane w mogile dziejowej spoczywa.

Zrozumiano, że do ludzkości wciąż jeszcze zdąża się przez naród... Że kultura wszechludzka jest skoordynowaną sumą kulturalnych dorobków poszczególnych narodowości... Że ludzkość w dobie obecnej może intensywniej niż kiedykolwiekbądź w wiekach ubiegłych, pracuje w ściśle wytkniętych granicach zespołów narodowych i, że wyrywanie się z pod tej ogólnej reguły w imię hucznych, lecz pustych w istocie frazesów, musi grozić śmiercią tym, którzy donkiszoteryę, aczkolwiek świetną i błyszczącą, lub skrzętnie wymotywowane *dolce farniente* ponad szarość niezłomnej prawdy życia stawić zechcą.

Nastąpiło więc skupienie się wewnętrzne, krzepione świadomością, że nam nikt nie przyjdzie z pomocą i że setki niszczycielskich burz i klęsk, od woli naszej niezależnych, czychają na najkrwawsze i najukochańsze wysiłki naszej pracy. A stąd wyrósł inny pewnik — że cały zasób naszych sił i całe bogactwo naszej ofiarności musi pozostać w domu, musi iść na wydmy i ugory, na pustosze i rumowiska rodzone, aby je wyorał, użyźnił i do życia dla ludzkości zbudził, a od znikczemnienia i ostatecznej zagłady zachował.

Zdrowy i trzeźwy umysł narodu zrozumiał, że nie zachłanność nacyonalistyczna i nie specyficznie polska moralność dźwięczy w głosie, który żąda—myślmy przedewszystkiem o sobie, szanując prawa cudze... Bo taki głos przemawia nie w imię polskiego sobkostwa, lecz w imię szczerej ludzkiej sprawiedliwości... Bo nędzę narodów obcych, nieskończenie często od nas zasobniejszych i szczęśliwszych, ratują nie tylko środki własne, obfite i szerokie, lecz ponadto pieczę ich interesów trzymają w swej dłoni prawa, traktaty i „dobre stosunki międzynarodowe"... podczas gdy ku nam wyciąga się bat niemiecki, lub sentymentalne a platoniczne zapewnienia „korespondentów" Sienkiewicza.

My stoimy poza obrębem wszelkich traktatów, zawsze i wszędzie stanowiąc „kwestyę wewnętrzną", i wszystko to co „nasze", jeżeli swoja pomoc i własna praca tego nie podtrzyma—ginie...

Na takim gruncie praca organiczna, bynajmniej nie poniechana, uległa zasadniczej zmianie i, przestawszy przykrywać płaszczem dobra publicznego osobistą poszczególnych grup, lub jednostek wygodę, to *bonum publicum*, ów interes *całości* postawiła, jako zasadę, której wszystko i wszyscy w równej mierze i bez zastrzeżeń służyć mają. Pogłębiła się więc, zyskała na szlachetności i powadze, lecz jednocześnie mechanizm jej stał się bardziej subtelnym i złożonym, bo zasada *enrichissons nous* przestała być wystarczającą i wyrosła potrzeba stałej i pewnej busoli, która, odebrawszy pojedyńczym wysiłkom rozbieżność, czyniłaby z nich konieczne i rozumnie rozlokowane akordy harmonijnego i celowo, w niezłomnym kierunku dążącego zespołu.

Z koniecznością busoli powstała zarazem kwestya inna, organicznie z nią związana, kwestya naszej przeszłości i jej udziału w realnem życiu pokoleń współczesnych. I została ona również stanowczo, prawie *unanimiter* przez uświadomiony nasz ogół rozwiązana.

Na pytanie, czy życie nasze ma być czemś zupełnie nowem, niczem z przeszłością nie związanem i natchnień w dalach dziejowych nie szukającem, myśl narodowa odpowiedziała przecząco i, jako fundament trwałej i owocnej pracy dla jutra, postawiła pewnik, że przeszłość nie jest bynajmniej czemś martwem, lecz, że jest to pień żywy, którego soki w nas płyną i *muszą* być zużytkowane pod groźbą zwyrodnienia i śmierci.

Ta słuszna i niezłomna zasada nakreśliła więc dla dziejów naszej przeszłości rolę czynną, pełną znaczenia i wagi niezmiernej.

Historya ojczysta przestała być muzeum osobliwości, które się zwiedza, lub nie zwiedza, lecz stała się księgą podręczną naszej pracy codziennej, zawierając w sobie ogrom nauki życiowej i niewyczerpane źródło wskazówek i szczegółów oryentacyjnych.

Czy atoli ta prawda jest dla wszystkich nas prawdą czynną?...

Czyśmy zrozumieli dostatecznie, że dla narodu, pozostającego zwłaszcza w rozproszeniu i niebezpieczeństwie, niema rzeczy drobnych, drugorzędnych i nic nieznaczących, bo z drobiazgów tworzą się zasoby siły i z drobiazgów rozradza się gnijące ognisko rany śmiertelnej?

Czy wiedząc, że nam niewolno wlec się — jako ślepiec — po omacku, zaczerpnęliśmy w dostatecznej mierze wiedzy i światła w dziejach naszej przeszłości?...

Jeżeli odpowiedź na powyższe pytania zabrzmi, niestety, przecząco, jeżeli wobec samych siebie przyznać zechcemy, że nasze wiadomości historyi polskiej dotyczące, opierają się na ogólnikach, będących najczęściej zbiorem pustych frazesów, lub potwornych, nic wspólnego z istotną prawdą niemających, fałszów, — to chyba czas już po temu, aby ocknąwszy się z gnuśnej obojętności pomyśleć o zasadniczej tego anormalnego stanu rzeczy reformie.

Przedewszystkiem młodzież...

Przedewszystkiem młodzież naszą musimy zwrócić na drogę ścisłych i poważnych w tym kierunku studyów, musimy wpoić w nią przekonanie, że studya nad historyą ojczystą, to nie jest praca bezcelowa i w praktycznem życiu zbyteczna, lecz przeciwnie, ze zasób poczerpniętej stąd wiedzy jest bezpośrednio i organicznie z charakterem i wydajnością naszej pracy obywatelskiej związany....

Osiągniemy przytem cel podwójny.

Niejednokrotnie słyszymy, słuszne zresztą, narzekania, że podmuchy kosmopolityzmu uczyniły w szeregach młodzieży spustoszenia bardzo dotkliwe, że indyferentyzm do rzeczy swojskich rośnie tam z zastraszającą niemal szybkością i wytwarza zastępy ludzi nominalnie tylko z polskością związanych...

Czy nie jest to w znacznej mierze bezpośredniem następstwem ogromnego w wykształceniu historycznem zaniedbania?

Ja sądzę że tak, bo trudno jest kochać rzeczy nieznane, bo i w pokoleniu dojrzałem spotykamy nieraz bajeczną w tym kierunku obojętność, która tym samym źródłom niewiedzy początek i bezmyślną swą żywotność zawdzięcza.

A więc...

— Lekarzu wylecz sam siebie!...

Zarówno działacz społeczny, przewódca i zwykły pracownik, w szarym szeregu stojący, rozumiejąc, że ich trud i pomysły muszą być skoordynowane z celowym ruchem całości i, że ta całość, jako organizm dojrzały posiada wyrobioną dziesiątkami stuleci psychologię, nie dającą się łamać i wynaturzać bezkarnie — wszyscy oni mają obowiązek wysiłki i zarządzenia doby obecnej doświadczeniem ubiegłych wieków kontrolować.

Na studya historyczne nigdy nie jest zapóźno.

Księga dziejów polskich, nikomu, kto się mieni polakiem, obcą być nie powinna.

Edw. Paszkowski.

Wrażenia słowiańskie.

Filolog serbski, prof. Ktosicz, wybrał się do Petersburga w zamiarze zjednania opinii rosyjskiej, a przedewszystkiem prawicy.

Puryszkiewicz przyjął profesora niezbyt przychylnie.

— Jesteście zarażeni zachodnimi wpływami. Bywacie niezadowoleni ze zwierzchności.

Pomoc Rosyi uważa Puryszkiewicz za utrudnioną wobec tego, że niewielka ilość rumunów wstąpiła do związku narodu rosyjskiego, a przecież na drodze do Serbii leży właśnie Rumunia i Besarabia.

Biskup chełmski, Eulogiusz, ostrzegał serbów przed agitacyą katolicką, radził oddzielić Bośnię od katolickiej Chorwacyi.

Prof. Filewicz ze wzruszeniem mówił o niebezpieczeństwie germańskiem, o zagrożonych «mazurach nadwiślańskich». Zapowiedział, że dla uniknięcia tego niebezpieczeństwa «drogie Prywislinie ma być połączone z wielką ojczyzną słowiańską».

Zbudowany temi wrażeniami powrócił profesor serbski do ojczyzny i wydał rozprawę naukową, w której dowiódł, że wyraz słowianie nie pochodzi ani od «słowa», jak twierdzą jedni, ani od «sława», jak chcą inni, lecz ma wspólny źródłosłów z czasownikiem «złowić». Pracę swą przesłał swym petersburskim znajomym z dedykacyą «Łowcom ryb w mętnej wodzie».

Zatarg bałkański.

—)o(—

Sytuacya w sandżaku.

Jeden z tureckich dzienników donosi, że 13 października wpadła banda serbska do jednej z wsi tureckich w sandżaku, została jednak przez wojsko tureckie odparta. Położenie w sandżaku ma być niepewne i niebezpieczne.

Nastrój w Konstantynopolu.

Roznerwowanie publiczności w Konstantynopolu staje się coraz większe. Wszyscy są przekonani, że nie dziś, to jutro, a nie jutro, to pojutrze nastąpią rzezie. Mówią o rzeziach rozmaitych: to o rzeziach chrześcian, to żydów, to ormian, to greków.

Onegdaj przerażenie wywołało na Perze pojawienie się krzyżów białych, kredą robionych na drzwiach domów. Powstała panika ogólna, bo powiedziano, że to komitety muzułmańskie rysowały w nocy te krzyże, aby ci, którzy będą rznęli chrześcian, wiedzieli, w których domach chrześcianie mieszkają. Okazało się jednak, że to jacyś chłopcy dla żartu, słysząc ciągle od starszych o przygotowujących się rzeziach, wyrysowali te krzyże. Chłopców za żart ukarano, ale przestrach się nie zmniejszył. Bogaci chrześcianie wyjeżdżają z Konstantynodola, ale 200 tysięcy ubogich chrześcian pozostaje.

Skupczyna wobec rządu.

Na tajnem posiedzeniu skupczyny szef sekcyi ministerstwa spraw zagranicznych, Spalakovic, omówił sytuacyę polityczną, oraz złożył sprawozdanie o rezultatach misyi serbskiej do Petersburga i Konstantynopola a także o misyi ministra Milanovicza, wreszcie przedłożył skupczynie traktat z Czarnogórą.

Skupczyna przyjęła z zadowoleniem sprawozdanie rządu o obecnej sytuacyi, przyczem ponownie stwierdzono zupełną zgodę skupczyny ze stanowiskiem rządu.

Wrażenia ks. Jerzego.

W przeciwieństwie do doniesień z Belgradu słychać, że ks. Jerzy jest rozczarowany ze swego pobytu w Petersburgu i dlatego obawiają się dalszych demonstracyi przeciw Austryi po jego powrocie do Belgradu.

Sojusz państw bałkańskich.

Do „W. Tageblatt'u" telegrafują z Petersburga: w kołach Dumy krąży pogłoska, jakoby sojusz zaczepno-odporny między Turcyą, Bułgaryą, Serbią a Czarnogórą był już na ukończeniu i jakoby król Ferdynand zapowiedział wizytę w Petersburgu.

Z Serbii.

Z Belgradu nadchodzi do Budapesztu pogłoska, jakoby tamtejszy poseł austro-węgierski, Forgach, został odwołany.

Prasa angielska przeciw Austryi.

Skierowane przeciw Austryi ataki prasy angielskiej jeszcze się spotęgowały, a cała prasa zapatruje się na położenie bardzo pesymistycznie.

„Expres" donosi z Petersburga, że Serbia na wypadek wojny z Austryą ma już zapewnione poparcie Bułgaryi i innych państw bałkańskich.

„Daily Telegraph", zbliżony do ministra spraw zagranicznych, omawia żądanie części Bośnii przez Serbię i ostrzega Austryę przed odmową. Pismo uważa za rzecz zupełnie naturalną, że Rosya stanie po stronie Serbii i twierdzi, że gdyby przyszło do wojny, Rosya w tej sprawiedliwej walce liczyć może na nieograniczone sympatye angielskie.

Wroga postawa Rosyi.

Prasa francuska omawia podróż cesarza Wilhelma do Wiednia, łącząc ją z koncentracyą wojsk rosyjskich na granicy austryackiej. Mówią tu o możliwości konfliktu między Austro-Węgrami a Rosyą i uważają, że na wypadek takiego konfliktu, stanowisko Niemiec nie jest jasne.

Bojkot.

Wskutek ostatnich demonstracyi serbskich przeciw kupcom austryackim w Belgradzie, 511 kupców austryackich wystąpiło ze związku kupców.

Zbrojenia serbskie.

Parowiec francuski „Memfis" i grecki „Magnolia" przytransportowały do Salonik broń dla Serbii, wysłaną z Francyi. Ogółem zawinęły dotychczas do Salonik trzy parowce i przywiozły 198 dział i po 500 nabojów do każdego działa. Celem odebrania tej dostawy, przybył do Salonik pułkownik Mirovojevicz. Turcya nie dała jeszcze zezwolenia na przewóz tej broni, dlatego też wyładowanie jej na razie wstrzymano. Ninadovicz ponownie interweniował w sprawie tej u Porty.

Pomnik Kościuszki w Waszyngtonie.

Wychodzący w Chicago dziennik „Zgoda" donosi, że artysta-rzeźbiarz p. Antoni Popiel, który pracuje nad pomnikiem Kościuszki dla Waszyngtonu, wykończył już dwie trzecie swego dzieła. Posąg Kościuszki, wykończony w glinie, jest już oddany do odlewu. Obecnie artysta wykończył w glinie półkulę z orłem polskim i grupę boczną, przedstawiającą epizod z bitwy pod Racławicami. Współpracownik „Zgody", który zwiedził pracownię artysty, tak opisuje ową grupę: „Na froncie grupy widzimy oficera polskiego w mundurze ułańskim, w chwili gdy rażony kulą pada na placu boju. W swym upadku oficer opiera się jedną ręką i częścią ciała o kosz faszynowy, koło którego leży kula armatnia, drugą ręką wyciągniętą zdaje się wskazywać na nieprzyjaciela i zachęcać żołnierzy do dalszego boju. Z poza oficera wyrasta olbrzymia i wspaniała postać kosyniera, który jedną ręką podtrzymuje rannego oficera, a w drugiej trzyma kosę.

Grupa ta poza swem znaczeniem epizodycznem, kryje głębszą myśl symboliczną. Przedstawia ona chwilę, gdy upadającą na polu walki dawną Polskę oficyalną dźwiga i zastępuje Polska nowa, Polska ludowa.

Komisya artystyczna z łona rządu obejrzała już obydwie wykończone grupy i udzieliła im swej bezwarunkowej aprobaty. Artystów amerykańskich głęboko uderzyła nowa dla nich postać kosyniera w jego bogatym i malowniczym ubiorze krakowskim z tą twarzą tak piękną, a tak im nieznaną."

Debet i credit pewnej ambasady.

W „Ruskiem Słowie" zamieścił W. Doroszewicz fejleton, w którym porusza kwestyę kosztów, jakie ponosi państwo rosyjskie na utrzymanie ambasady w Konstantynopolu. Podajemy ten fejleton w streszczeniu.

Otóż pensya ambasadora wynosi 75,000 rb. Prócz tego otoczenie jego kosztuje jeszcze 85,000 rb., utrzymanie lokalu ambasady 17,928 rb., pocztowe wydatki i telegramy 7,000 rb.

Ambasador mieszka w dwóch pałacach, jeden z nich w Konstantynopolu, zimowy, drugi na brzegu Bosforu, letni.

Po rzeziach ormiańskich wszystkie mocarstwa mają po jednym statku wojennym w Konstantynopolu. A rosyjska ambasada posiada tu dwa statki: „Terca", utrzymanie którego kosztuje rocznie 109,061 rb. i „Kolchidę", kosztującą 44,308 rb. „Terec" to stacyoner przy ambasadzie, a „Kolchida"... jest yachtem ambasadora. Prócz tego jest tam jeszcze łódź parowa, która kosztuje 3,151 rb., a służy do komunikacyi pomiędzy willą posła a Konstantynopolem. Do dalszych zaś podróży służy „Kolchida". Na szczęście poseł strasznie jest zadomowiony i robi co najwyżej 40 mil spacerów rocznie. Ale też mila tego spaceru kosztuje przeszło 4,000 rb.

Każdy ambasador, wyruszając na urlop bierze bilet pierwszej klasy na statku pocztowym i jedzie. Ambasador rosyjski odbywa swoją podróż za każdym razem na statku wojennym.

Ale nietylko flota wojenna jest na usługach ambasadora. Co tydzień kursuje pomiędzy Sewastopolem a Konstantynopolem wyłącznie na potrzeby ambasady statek „Oleg". Towarów żadnych „Oleg" nie przewozi; conajwyżej 200 paczek pomarańcz i „pocztę" ambasady i to bez względu na owe 7,000 na marki i telegramy.

Przytem dla „Olega" specyalnie jest w Sewastopolu urządzona komora celna. Inne statki tam nie zaglądają i portu handlowego w Sewastopolu niema. „Oleg" w dodatku pobiera specyalną opłatę od mili zagranicznej kampanii.

Służy jeszcze ambasadzie i flota handlowa, która wozi do willi kawior i marynaty, pod pozorem dostarczania najświeższych depesz. A cały ten „kawior dyplomatyczny" kosztuje Rosyę pół miliona rb. rocznie — powaga mocarstwa tego wymaga.

To *debet* ambasady. Jakiż *credit?*

Zabito konsula Rostkowskiego. Ambasador dla uniknięcia „powikłań" nie protestował przeciwko temu, że turcy przy przewiezieniu zwłok konsula nie oddali im należnych honorów. W Macedonii wybuchło powstanie, w Konstantynopolu oczekiwano „czegoś". Tylko p. Zinowjew nie czekał, a wypadki najświeższe, jak sam mówił, były dla niego niespodzianką. Stary ustrój konał — wszyscy byli u jego łoża. Tylko p. Zinowjewa nie było, bo mu się jeszcze urlop nie skończył. Ze spadkobiercą wszyscy zawierali stosunki, a p. Zinowjew oznajmił *urbi et orbi*, iż w ustrój konstytucyjny Turcyi nie wierzy. Kiedy wreszcie powrócił do Konstantynopola, wszystkie sympatye były już rozchwytane. Dla Rosyi pozostała tylko antypatya.

A bilans ambasady?

Yacht utrzymuje *prestige* Rosyi — pasażer zaś yachtu powagę tę niweczy.

st

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Nowy projekt reformy gubernialnej wraz z etatami zarządów i kancelaryi gubernialnych ma być wkrótce rozważany przez radę ministrów.

⊙ Departament wyznań obcych wniósł podobno do rady ministrów projekt pozwolenia cudzoziemcom na propagandę ewangeliczną w Rosyi. Nie mają mieć oni obowiązku przyjmowania obywatelstwa rosyjskiego, mają tylko składać przysięgę służbową.

⊙ Zaznaczaliśmy wczoraj o rewizyi, jakiej ma być podane «Biuro Informacyjne». Między innemi sensacyę wywołuje zamieszczona w «Gołosie Moskwy» rewelacya o makierskiej i komisyonerskiej działalności jednego ze współpracowników «Biura». Mając dostęp do wszystkich instytucyi rządowych i wiedząc o wszystkich tam planach, korzystał z nich ten współpracownik dla robienia dobrych afer.

⊙ Na posiedzeniu przemysłowców (dnia 21 października w Petersburgu) rozważano część projektu ministerskiego o pomocy lekarskiej dla robotników. Większość członków powstała przeciw przyjętej przez ministerstwo zasadzie obowiązkowego udzielania bezpłatnej pomocy lekarskiej ze strony pracodawców. Wypowiedziano się za prawem albo pomocy lekarskiej w naturze, albo załatwienia tej sprawy za pomocą kas szpitalnych. Wywołał również niezadowolenie obowiązek wydawania lekarstw bezpłatnie. Zdecydowano wydawać lekarstwa za opłatą, bodaj minimalną.

⊙ Izba sądowa moskiewska większością 17 głosów przeciwko 10 nie uznała za możliwe zaliczyć do adwokatury pań Hirszman i Podgórskiej, przyjętych przez radę adwokatów. Pp. Hirszman i Podgórska zaskarżają uchwałę izby do senatu.

⊙ W Abo został otwarty szósty zjazd kościelny, na którym prócz duchowieństwa są obecni przedstawiciele senatu, uniwersytetu helsingforskiego i hofgerichtów. Zjazd między innemi ma rozpatrzeć sprawę wolności wyznania i ślubów cywilnych.

⊙ Śledztwo w sprawie krwawego zajścia w Petersburgu, o którem donosiliśmy w telegramach, prowadzi sędzia śledczy do spraw najważniejszych. Raport o zajściu złożono prezesowi ministrów i ministrowi wojny.

Stójkowy Simcow, zraniony przez Kowaleńskiego w gardło, znajduje się w stanie beznadziejnym. Tak samo ciężko ranny jest dorożkarz Iwanow, student Sanin i stróż Wikentjew lżej.

⊙ Referent w sprawie budżetu departamentu podatków stałych, p. Rozanow, złożył komisyi budżetowej swój referat, w którym porusza konieczność opodatkowania gruntów cerkiewnych i klasztornych.

⊙ T-wo kultury słowiańskiej w Moskwie, pragnąc rozważyć stan sprawy szkolnej w Królestwie, delegowało sekretarza T-wa, p. Czudowskiego do Petersburga, celem zaproszenia prof. Pogodina, oraz jednego z przedstawicieli polskich w izbach do Moskwy, gdzieby mogli na walnem zgromadzeniu T-wa wystąpić z referatami we wspomnianej sprawie.

Z prasy rosyjskiej.

:—:—

„Sowremien e Słowo" pisze o otwarciu zamkniętych szkół polskich:

«Według pogłosek otwarcie szkół nastąpiło na rozkaz z Petersburga. «Tragedya dziecinna» trwała tylko parę dni i zakończyła się pomyślnie, ale, jeśli władza rosyjska przypuszcza, że środek podobny może wpłynąć bodaj choć trochę na uspokojenie umysłów w społeczeństwie polskiem, to jest to wielki błąd.

«Przypuszczamy, że alarm długo jeszcze trwać będzie w Polsce. Ludność miejscowa niema żadnej pewności, że otwieranie szkół nie zostanie przerwane ponownem zamknięciem, że praca w szkołach będzie szła spokojnie, bez komplikacyi, że ekscesy niewiadomych osób nie będą znowu złożone na karb bojkotu, stosowanego przez polską młodzież szkolną.

«Sam fakt zniesienia przez władze centralne rozporządzenia warszawskiego wskazuje jasno, że nie było w niem cienia nawet prawności, że zastosowanie kary do całego miasta za przestępstwa poszczególnych osób jest pogwałceniem najprymitywniejszych podstaw prawnych».

«Prócz ogólnej zasadniczej kwestyi granic represyi, stosowanych na podstawie stanów wyjątkowych, w wypadku warszawskim ujawniły się ciekawe szczegóły. Oto zostały zamknięte tylko szkoły ministerstwa oświaty. Ogółem zamknięto ich szesnaście i pozbawiono nauki około 6 tysięcy dzieci. Ale takież same szkoły ministerstwa handlu i przemysłu pozostały otwarte. Ministerstwa były ściśle rozgraniczone, baranki od wilków oddzielone. Czem się powodowała administracya przy tym podziale, oczywiście niewiadomo. Ale rzecz dziwna—przecież jeśli już winni uczniowie warszawscy, to chyba winni wszyscy, a nietylko z jednego ministerstwa»

Kończy „Sowremiennoje Słowo" uwagą, że najważniejszą sprawą w danej dziedzinie jest kwestya narodowej szkoły polskiej.

«Sytuacya jest tu zupełnie nienormalna i wymaga uregulowania prawodawczego. Prawo do szkoły narodowej musi być zagwarantowane przez prawodawstwo. Dopiero wtedy kwestya szkolna może być poruszana spokojnie i objektywnie».

W innym zupełnie tonie przemawia „Świet":

«Wszystko jest dobre, co się dobrze kończy. Przyszłość pokaże, czy przestano bojkotować studentów rosyjskich, ale cieszyć się wypada z tego, że polakom pokazano poglądowo, jak jest niebezpiecznie rzucać się na rosyan. Zamknięcie szkół polskich wytrzeźwiło ich z niezdrowego szowinizmu i nauczyło ich obchodzić się z większym szacunkiem z prawami sąsiadów rosyjskich. Daj Boże, aby ten trzeźwy nastrój trwał dłużej. I on, naturalnie, trwać będzie, o ile władze miejscowe będą bronić energicznie praw państwowości i ludności rosyjskiej».

„Panslawizm czy panrusycyzm?" zapytuje w „Nowom Wremieni" p. Piercow. I smuci się, że niefortunny wiersz Puszkina o „morzu i strumykach" wywołał tyle nieporozumień. Dziś warunki się zmieniły, dziś Puszkin nie mógłby napisać swego wiersza:

«Morze rosyjskie» wyschło i ucichło, a «strumyki słowiańskie» przeciwnie wzmogły się. stały się rzekami i tworzą już nowe systematy wodne. Antyteza Puszkina faktycznie dziś już nie istnieje. Staje się coraz jaśniejszem, że sprawa słowiańska nie może być rozwiązywaną wyłącznie z punktu widzenia interesów jednego tylko państwa słowiańskiego, bodaj największego, — że to jest właśnie sprawa *ogólno*-słowiańska. Rozwiązać jej za pomocą panrusycyzmu nie jest danem Rosyi, jak nie udał się w swoim czasie panpolonizm w Polsce. Rozwiązanie za pomocą aneksyi— to rozwiązanie obce, austryackie, i obcym należy je pozostawić».

Jeżeli więc ideę Puszkina usprawiedliwiała współczesna wszechświatowa hegemonia Rosyi, to dziś nie może być już o tem mowy. Dziś istnieje tylko dylemat: austroslawizm czy panslawizm. Tak kończy swoje uwagi p. Piercow.

Pisaliśmy w swoim czasie o projektowanych zjazdach ziemskich. Sfery rządzące, jak donosiły pisma petersburskie na sprawę tę zapatrują się nieprzychylnie. Obecnie znajdujemy w „Rossii" półurzędową enuncyacyę w sprawie zjazdów.

«Jak widać z wyjaśnień, pochodzących od inicyatorów, główne zadanie zjazdu sprowadza się do agitacyi. Ale czyż agitacya jest sprawą ziemską?»

«Nie potrzeba maskarady! «Oswobodziciele» zwąchali się i znowu chce się im zapalić na kominku, żeby się przy nim ogrzać. Tak trzeba i mówić. Wtedy przynajmniej społeczeństwo będzie wiedziało, o co chodzi».

Zaznacza więc „Rossija", że ponieważ te zjazdy nie mają nic wspólnego z ziemstwem, mogą się nazywać jak chcą, byle nie ogólnymi zjazdami ziemstw. Prawdopodobnie więc ogólne zjazdy do skutku nie przyjdą.

„Riecz" zastanawia się nad wojowniczym nastrojem Austryi.

«Otwarty napad na Serbię nie leży chyba w interesie Austryi. Zwyciężyć Serbię nie trudno, zająć Belgrad można po krótkiem bombardowaniu, ale cóż dalej? Nie może przecież Austrya liczyć tu na zdobycze terytoryalne. Pieniężną rekompensatę można otrzymać w tak skromnych rozmiarach, że nie warto z tego powodu się trudzić. Dla przyjemności zaś dawania nauczek serbom nie warto także tracić sił, tembardziej, że płonną byłaby nadzieja na zniweczenie za pomocą takiego sposobu narodowych ideałów serbskich».

Jeżeli zaś, mówi dalej „Riecz", pomimo to pobrzękuje Austrya bronią, to tylko dlatego, żeby pokazać, iż poza wszelkiemi konferencyami, ma w zapasie odpowiednie argumenty.

(j.)

Nowy sposób gaszenia pożarów.

Jak donoszą z Nowego Jorku, sikawki, nawet parowe, staną się wkrótce zbytecznemi przyrządami. W mieście owem zaprowadzono zupełnie nowy sposób gaszenia ognia, a próby wypadły nadspodziewanie pomyślnie. Urządzono tam centralną stacyę pomp, które wtłaczają wodę w sieć osobnych rur, idących pod niektóremi ulicami. Gdy wybuchnie pożar, straż ogniowa łączy węże z najbliższym otworem rury i promień wody tryska w górę, pędzony siłą pomp centralnej stacyi. Po raz pierwszy system ten wytrzymał „próbę ogniową", gdy wybuchł ogień w pięciopiętrowym budynku przy ulicy Franklina. Założono pięć węży, z których woda tryskała na wysokość 225 stóp, gdy sikawka wyrzuca wodę na jedną trzecią tej wysokości. W ciągu 15 minut pożar był ugaszony. Po tej pomyślnej próbie urządzono w Nowym Jorku drugą stacyę pomp, a sieć rur rozciąga się tam już na przestrzeni 65 mil.

Serb o sytuacyi.

—:—

Korzystając z chwilowej bytności w Kijowie d-ra Momczyło Iwkowicza, serbskiego działacza społecznego, bratanka ministra finansów w Serbii, współpracownik nasz udał się do niego, pragnąc uzyskać informacye o obecnym nastroju w Serbii i planach na przyszłość. P. Iwkowicz wyjaśnił przedewszystkiem cel swego przybycia do Rosyi. Zajścia w Serbii często są wystawiane w Europie w fałszywym świetle. Przyczyn ich doszukują się w awanturniczem usposobieniu serbów, wówczas, kiedy w rzeczywistości są one wywołane smutną koniecznością; aby położyć kres takim pogłoskom, do państw europejskich wydelegowano szereg emisaryuszów, których zadaniem jest zaznajomić szerokie warstwy publiczności Francyi, Anglii i Rosyi z istotnym stanem rzeczy. Jednym z takich emisaryuszów jest d-r Iwkowicz.

„Pana zapewne interesuje bieg wypadków w Serbii, historya ruchu ludowego i t. d. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że główną rolę w rozwoju ruchu gra uczucie — obrażona duma narodowa. W rzeczywistości przyczyny są o wiele głębsze i kieruje nami tylko znajomość warunków, składających się bardzo niepomyślnie dla przyszłości całej słowiańszczyzny, a dla Serbii i Czarnogóry w szczególności". Następnie p. Iwkowicz w kilku słowach wskazał na przyczyny przewrotów bałkańskich.

„Serbia prawie z 3 stron jest otoczona Austryą. Wycofując swe wojska z Nowobazarskiego sandżaku, Austrya bynajmniej nie wyrzekła się swego wpływu nań, przeciwnie, oświadczyła, że za cenę krwi gotowa jest go bronić przed wpływem państw ościennych — czyli, mówiąc wprost, przed pobratymczemi Serbią a Czarnogórą, które rozdziela sandżak, wbijając się między nie klinem. W ten sposób Austrya, wierna odwiecznemu *„Drang nach Osten"*, torując sobie dostęp do Salonik, pozostawia Serbii dwie drogi handlowe, jedną przez Bułgaryę, Dunaj, do morza Czarnego, drugą przez Serbię południową do Salonik, obie niedogodne i zbyt odległe. Zmuszona do uzyskania nowej drogi, Serbia znajdzie się pod presyą ekonomiczną Austryi, wskutek czego narażoną będzie na kryzys finansowy i w konsekwencyi na zależność pod względem politycznym od Austryi".

— Jaki jest nastrój w Serbii sfer rządowych?

— „Rząd pragnie i dąży do uspokojenia wzburzonej ludności, zalecając czekać na rezultaty konferencyi, o ile ona przyjdzie do skutku. Usposobienie ludności?... Panu, jako polakowi, łatwo jest zrozumieć nastrój narodu, urażonego w swych najdroższych i najświętszych uczuciach. Oburzenie jest takie, ze z trudnością można hamować lud, tembardziej, że prowokacya ze strony Austryi stosowana jest na wielką skalę. W czasie zaburzeń w Zemlinie, kiedy po uspokojeniu tłumu zaaresztowano głównych agitatorów, okazało się, że ⅞ ich są to poddani austryaccy, z których niektórzy nawet nie mieszkali w Zemlinie".

— Czy usprawiedliwione są alarmy wojenne, które czytamy w pismach? „Serbia wojny nie chce, choć przygotowuje się do niej i jest już gotową. *Si vis pacem, para bellum!* Jeśli zaś na konferencyi serbowie nie otrzymają zadośćuczynienia, wojna jest nieunikniona".

— Jakie są żądania Serbii?

„Odebranie Bośnii i Hercegowiny od Austryi i ogłoszenie ich autonomii pod protektoratem Turcyi. Ostatnie żądanie uwarunkowane jest tem, że nawet nie można marzyć o oddaniu tych prowincyi Serbii, więc lepiej jest pozostawać w zależności od Turcyi, która nigdy nie zdradzała dążenia do wynarodowienia, nigdy nie obrażała uczuć narodowych swych poddanych. Wszak po 5 ciu stuleciach niewoli tureckiej, pozostaliśmy takimi serbami, jak przedtem!

Czy Serbia gotowa jest do wojny?

„Według posiadanych przezemnie wiadomości, w Serbii może stanąć pod bronią około 820 tys. osób. Czarnogóra wystawi 80 tys. zbrojnych, w Bośnii i Hercegowinie można liczyć około 60 tys. powstańców, z terytoryum tureckiego oczekujemy nie mniej 50 tys. osób".

A czy finanse Serbii pozwolą na prowadzenie wojny?

„My nie zamierzamy prowadzić wojny regularnej". Tu dr. Iwkowicz, wspomniawszy o jednym z wodzów serbskich, Sandżeliczu, z czasów wojny serbsko-tureckiej, który nie mogąc się oprzeć nawale tureckiej, wysadził w powietrze redutę z garstką obrońców i 16 tysiącami atakujących, ciągnął dalej z uniesieniem: „Będziemy prowadzili wojnę partyzancką, w której wezmą udział wszyscy, od najmłodszego do najstarszego. Każdy z nas otrzyma kawałek suchara, 50 kul, resztę zdobędzie na wrogu. Europa zapomniała o wojnach z początku 19 stulecia, my wznowimy dawne tradycye. Będziemy walczyli do ostatka, karabinami, bronią białą, bombami, bagnetami. Użyjemy wszystkich sił, i gdzie tylko są nasze bandy, gdzie serbowie, wzniecimy rzeź i pożogę.

Zresztą minister finansów zapowiedział, że póki wojsko będzie walczyło, póty dostarczy on środków na utrzymanie armii". Tu dr. Iwkowicz wypowiedział pogląd osobisty na przyszłą konferencyę. „Kiedy w r. 1812 Napoleon zajął południową część Dalmacyi, czarnogórcy powstali na pomoc swym braciom, i odebrali prowincyę. Wówczas dyplomacya europejska wdała się w tę sprawę i Dalmacyę otrzymała Austrya. Drugi przykład: po powstaniu Bośnii i Hercegowiny, które zakończyło się wojną turecko—serbską i turecko-rosyjską i pokojem w San-Stefano okazało się, że walczyli turcy, serbowie, rosyanie, a Bośnię i Hercegowinę otrzymała Austrya. Obawiam się, że teraźniejsi dyplomaci nie będą względniejsi, tembardziej, że wówczas Europa pamiętała jeszcze, wiele zawdzięcza serbom, którzy wstrzymali Turcyę w ich dążeniu do opanowania Zachodniej Europy. Jeśli moje przewidywania są słuszne, my stoimy przed utratą naszej niezależności, przed śmiercią polityczną naszego narodu, a jeśli już mamy umierać, umrzemy z chlubą i tak, aby nasi opiekunowie wiedzieli, że umiemy się bronić!"

— Jaki jest stosunek między Serbią a Bułgaryą?

„Bułgarya w tej chwili jest zajętą regulowaniem swych spraw. Serbia z radością powitała ogłoszenie jej niezawisłości. Byłoby dla nas ciosem, gdybyśmy się dowiedzieli, że niezawisłość ta została kupiona za cenę Bośnii i Hercegowiny. My w to nie możemy uwierzyć. Na przyszłość byłoby pożądanem, aby Bułgarya zachowała się względem nas biernie".

— Jaki jest stosunek między królem Piotrem a narodem?

„Panuje najzupełniejsza solidarność. Król jest z narodem, naród z nim. Ogólnie znane są jego słowa: „Cierpliwości, czekajmy na wyniki konferencyi, a jeśli jej uchwały będą niesprawiedliwe—zginiemy, ja razem z wami!"

— Ile jest prawdy w pogłoskach o rozterkach między królem a synem jego?

„Wszystkie opowieści o nieporozumieniach są wierutną bajką. Królewicz jest zbyt młody na to, aby żywić jakie ambitne zamiary. Wszystkie pogłoski o zajściach między ojcem a synem są zmyślone, i mają za cel tylko zdyskredytowanie Serbii w oczach Europy".

Na tem zakończyła się rozmowa. Dodajemy, że p. Iwkowicz wyjechał wczoraj do Odesy, gdzie ma mieć odczyt o sytuacyi w Serbii w sali „Ogniska".

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **Okropne morderstwo.** W nocy na d. 20 b. m. we wsi Chodasówce, pow. kijowskiego, wymordowano całą rodzinę włościańską Samojlenki. Sam Samojlenko uważany był za człowieka zamożnego. Rodzina jego składała się z żony i 4-ga dzieci, z których najstarsze liczyło 13 lat. Wieczorem d. 19 b. m. S-ko powrócił do domu z Kijowa. Po wieczerzy wszyscy położyli się spać. O świcie do sąsiadki S-ko przybiegła jego córeczka z płaczem, że ojca i matkę zarżnięto. Zadzwoniono na trwogę, pozbiegali się włościanie i gdy wpadli do chaty S-ki oczom ich przedstawił się okropny widok. Na tapczanie leżał z poderżniętem gardłem sam S-ko, obok leżał nieżywy starszy syn jego Trofim, na podłodze leżała Samojlenkowa z przeciętym wzdłuż brzuchem. Według słów 8-letniej Eudoksyi na dom napadło trzech rozbójników, którzy zażądali pieniędzy. Z początku zarżnęli ojca, następnie póty męczyli matkę, póki nie wskazała im pieniędzy. Następnie zabili syna, który odezwał się, że zna napastników. Eudoksya na podobne pytanie odpowiedziała odmownie i dlatego darowano jej życie. Na miejsce zbrodni zjechała policya z sędzią śledczym p. Wojtenką. Zaaresztowano kilka osób, podejrzanych o udział w morderstwie.

(Kor. wł.).

— **Z Romanowa** donoszą. W dniu 21 b. m. o zmroku, kilku złoczyńców napadło na powracającego ze stacyi kolejowej właściciela garbarni Dawida Garbera. Napastnicy odrazu rzucili się na Garbera, żądając pieniędzy i ta okoliczność pozwoliła niepostrzeżenie zbiedz woźnicy i kucharce, najętej przez Garbera w Berdyczowie. Po upływie pewnego czasu jadący ze stacyi włościanie znaleźli na drodze omdlałego Garbera i furmankę, stojącą bez dozoru. Pobitego Garbera przewieziono do Romanowa. Należy zaznaczyć, że pieniędzy, jakie Garber wiózł z sobą w kwocie 700 rb., rabusie nie znaleźli, były bowiem przezornie umieszczone w starym parasolu.

Tubylec.

— **W Czajkówce**, pow. radomyskiego, schwytano przed paru dniami trzech złodziei, którzy w ciągu ostatniego roku skradli mnóstwo owiec i zboża. Ujętych złodziei powiązano i katowano, aby wydali wspólników kradzieży. Gromada zamierza zwołać zebranie, aby złodziei wysiedlić ze wsi.

Dom. Rud.

— **z Kamieńca** donoszą: Dyrekcya szkół ludowych w gub. podolskiej otrzymała z ministerstwa zawiadomienie o rozszerzeniu w gubernii sieci szkół ludowych kosztem rządu oraz ziemskich i włościańskich instytucyi. Dyrekcya ze swej strony zwróciła się do zarządów gminnych z poleceniem wynalezienia funduszów na otwarcie nowych szkół elementarnych. («Pod.»).

— **Usunięcie z urzędu.** Na mocy rozporządzenia wołyńskiego zarządu gubernialnego wydaleni zostali: prezes zwiahelskiego sądu sierocego, Kutaszewicz, oraz członkowie sądu, Nikołajew i Razin. Do chwili wybrania nowych członków, zarząd gubernialny polecił pełnić obowiązki—prezesa sądu—prezydentowi miasta Panczence, członków zaś sądu kandydatom p. Klimcowi i Kuczerowskiemu. («Wiest. Woł.»).

KRONIKA.

— **Zabawa dziecinna.** Dziś w lokalu P. T. G. zabawa dziecinna, urządzona staraniem sekcyi pedagogicznej Koła kobiet polek. Początek zabawy o godzinie 4-ej.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności.** W poniedziałek, d. 27 b. m., o godz. 12-ej odbędzie się zebranie pań kuratorek, wieczorem o 8-ej zebranie zarządu Towarzystwa.

Wobec zbliżającej się zimy, zgłaszają się do biura R.-K. Tow. Dobr. liczne zastępy biedaków, proszących o ciepłe ubrania i obuwie. Nie mając dostatecznych zasobów pieniężnych dla zadośćuczynienia tej niezbędnej i naglącej potrzebie proszących, zarząd Tow. zwraca się za naszem pośrednictwem do serc litościwych i współczujących nędzy z usilną prośbą o nadesłanie do biura Towarzystwa Dobroczynności (Mała-Żytomierska № 8, pomiędzy g. 10-tą a 1-szą po południu) odzieży używanej, bielizny, paltotów, okryć, chustek i obuwia dla dzieci i dorosłych. Wszelki, choćby najmniejszy datek, będzie przyjęty z wdzięcznością.

— **Zarząd Koła Kobiet Polek** składa za naszem pośrednictwem głęboką i serdeczną wdzięczność właścicielowi kinematografu p. Alfredowi Mianowskiemu za uprzejme ofiarowanie połowy zysku z biletów wejścia na rzecz przytułku dla dzieci.

Zebrane w dniu tym 101 rb. 20 kop. wpłynęły do kasy przytułku.

— **Aeroplan.** We środę d. 22 b. m. około godziny 5-tej po połud. niektórzy przechodnie na Kreszczatyku obserwowali aeroplan, szybujący na wysokości około 2000 metrów w kierunku Pasaż—Uniwersytet. Maszyna posuwała się ze znaczną szybkością, bujając się lekko.

— **Gimnazyum w Radomyślu.** P. Gubernator kijowski zwrócił się do kuratora okręgu naukowego z prośbą o zakomunikowanie mu, w jakiem stadyum znajduje się obecnie sprawa otwarcia w Radomyślu ośmioklasowego gimnazyum męskiego, co do którego robiła starania radomyska rada miejska, oraz czy można mieć nadzieję, że kwestya ta będzie zdecydowana pomyślnie, na proponowanych przez radę warunkach. Miasto ofiarowuje na ten cel 4 dziesięciny ziemi, zobowiązuje się wybudować na swój koszt budynki gimnazyalne i asygnować po 6,000 rb. rocznie ze swych funduszów na utrzymanie zakładu.

— **Delegaci.** Na ogólny zjazd kolejowy, który zostanie otwarty dn. 30 b. m. w Petersburgu, jako przedstawiciele kolei Poł. Zach. wydelegowani zostali: W. Czerski, M. Maleszewski i S. Jucewicz.

— **Okólnik.** Kurator kijowskiego okręgu szkolnego rozesłał podległym mu dyrektorom zakładów szkolnych okólnik ministra oświaty. Okólnik ten zawiera wyjaśnienie senatu w sprawie przynależności do organizacyi politycznych osób, zajmujących urzędy z prawami służby państwowej. Senat wyjaśnia, że osoby takie, jako pozostające na służbie państwowej, nie powinny popierać kierunków wrogich rządowi i wskutek tego nie mogą należeć do organizacyi antyrządowych. Osoby, należące do takich organizacyi, pomimo zakazu powinny być usuwane ze służby. Nie będąc przestępcami i nie podlegając odpowiedzialności kryminalnej, osoby te usuwane są ze służby za pogwałcenie podstawowych przepisów służby rządowej. Wskutek tego dymisya w takich razach może być jedynie udzielana w drodze dyscyplinarnej na mocy rozporządzenia odnośnej władzy t. j. na mocy art. 788 ustawy o służbie cywilnej. Okólnik zalecono odczytać wszystkim funkcyonaryuszom okręgu naukowego, pozostającym na służbie etatowej.

— **Nowa plaga.** Dyrektor miejskiej stacyi sanitarnej, d-r Rajkiewicz, powiadomił zarząd miejski o wyniku analiz wody artezyjskiej, w której wykrył on obecność nowego grzybka mikroskopijnego, t. zw. *„Eisenpiltz"*, rozmnażającego się z przerażającą szybkością. Zamierające kolonie tego grzybka posiadają zdolność chorobotwórczą. Grzybek został wykryty w błocie, pokrywającem ściany wydziału siatek i same siatki. Prezydent miasta zwołał natychmiast na naradę członków komisyi sanitarnej i wodociągowej, inżynierów i przedstawicieli T-wa wodociągów, celem omówienia walki z tym drobnoustrojem. Okazało się, że dla orzeczenia o stopniu zanieczyszczenia wodociągów niezbędnem jest zbadanie wszystkich rezerwoarów i całej sieci. Bezwątpienia, głównem gniazdem grzybka jest wydział filtrów. Rozwój grzybka, jak świadczy o tem odnośna literatura, ma miejsce w wodach gruntowych, zawierających rozczyny niedokwasu żelaza, którego wielki procent zawiera i woda artezyjska. Walczyć z grzybkiem można drogą zwiększenia aeryzacyi wody, co jest możliwem tylko przy zupełnem przebudowaniu wydziału siatek. Następnie, należy poddać starannej dezynfekcyi rezerwoar główny, co jest niemożliwem dla braku zapasowego rezerwoaru. Trzecim środkiem jest to przemycie lub dodanie do wody w rezerwoarze siarczanu miedzi, co jest ryzykownem, ze względu na właściwość trującą tego ostatniego. Zebranie nie przyszło do żadnych wniosków konkretnych.

— **Podanie włościan.** Pełnomocnicy włościan ze wsi Ksawerowej w pow. czerkaskim poczynili starania u naczelnika kraju o uwolnienie ich gruntów nadziałowych od wywłaszczenia pod projektowaną linią kolejową „Cwietkowo—Pohrebyszcze".

— **O bruki.** Na skutek raportu policmajstra, gubernator zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą o natychmiastowe naprawienie bruków na wskazanych przez policmajstra ulicach, oraz o zawiadomienie gubernatora o środkach, przedsięwziętych w tej mierze przez zarząd miejski.

— **Tranzlokacya**. Naczelnik berdyczowskiej poczty Iwaniuk-Kuźmiński przeniesiony został (ze zdegradowaniem o 2 klasy) w charakterze zwykłego urzędnika do biura poczty kijowskiej. Naczelnikiem poczty w Berdyczowie mianowany został naczelnik filii pocztowej w Białej Cerkwi Kardiubinski.

— **Zjazd inżynierów ziemskich**. Wczoraj zakończył się pierwszy zjazd inżynierów ziemskich, zwołany celem opracowania bardziej taniego typu urządzeń drogowych oraz tańszego sposobu ich wykonywania.

— **Przeciw zsuwaniu się ziemi**. Prezydent miasta zwrócił uwagę policmajstra kijowskiego na to, że mieszkańcy Wozniesienskiego Zjazdu skopują górę. Ponieważ roboty te mogą spowodować zsuwanie się góry, p. Djakow prosi o przerwanie ich środkami policyjnymi.

— **Kara śmierci**. Nocy ubiegłej o godz. 1 wykonano wyrok śmierci na osobie, skazanego przez kijowski sąd wojenno-okręgowy, Jana Święcickiego.

— **Statystyka cholery**. W ciągu ostatnich 2 dni otrzymano w Kijowie następujące wiadomości o wypadkach cholery w kijowskiej gub.: w pow. skwirskim w Tereszkach zachorowały 2 osoby, od początku epidemii zachorowało 10, zmarła 1; w pow. lipowieckim we w. Konielska Popówka zachorowała i zmarła 1; w wasylkowskim: w Białej Cerkwi zmarła 1, od początku epidemii zachorowało 222, zmarło 77; w pow. kijowskim w Staro-Petrowcach zachorowało 2 osoby.

OSOBISTE.

— Przyjechali do Kijowa: zarządzający Dworem Wielkiej Księżny Elżbiety Teodorówny ochmistrz Najwyższego Dworu, A. Korniłow (zamieszkał w Continentalu); sekretarz rumuńskiej misyi w Paryżu ks. Emil Rosetti Roznowan (w Grand Hotelu); kurator petersburskiego okręgu szkolnego hr. A. Musin-Puszkin (w Continentalu).

— Wyjechał wczoraj do Petersburga starszy agent handlowy do zarządu kolei Poł. Zach. P. Nikołajew. Weźmie on udział w obradach komisyi, debatującej nad nowemi kolejami w sprawie udzielenia koncesyi na kolej średnio-besarabską.

— POŻAR. Wczoraj w nocy, dzięki nieostrożności robotników, którzy nie zgasili ognia, zapaliły się wióry w nowym budynku w obrębie posiadłości soboru Sofijowskiego. Ogień prędko został stłumiony.

— POLICYA. Onegdaj zrana dwaj stójkowi odprowadzali z cyrkułu pałacowego trzech więźniów administracyjnych do sędziego śledczego przy sądzie okręgowym. Po drodze więźniowie zaproponowali stójkowym zajść do restauracyjki przy ul. Trechświatitielskiej. Policyanci dali się skusić; wyszli zaś już mocno podchmieleni i ruszyli z powrotem do cyrkułu. Na ul. Aleksandrowskiej zaszli na chwilę do sklepiku spożywczego i tu urządzili awanturę. Najbardziej się odznaczył Łoszak, jeden z aresztowanych, który rozpoczął kłótnię z właścicielem sklepiku i uderzył go po głowie. Zgromadził się tłum ciekawych; nadszedł rewirowy, który zaaresztował wszystkich awanturników i odprowadził do cyrkułu.

Rewirowi cyrkułu pałacowego Achałaszwili i Gerżob, którzy brali udział w bordach na ul. W.-Wasilkowskiej, zostali już wydaleni ze służby.

— NIEUDANA NAPAŚĆ. W dniu 24 b. m. wieczorem, do mieszkania Ireny Romanow przy ul. Olegowskiej Nr 12 weszło trzech młodych mężczyzn. Jeden z nich krzyknął «ręce do góry», gdy wszakże Romanowa zaczęła wołać o pomoc, wszyscy trzej napastnicy wynieśli się, nie zdążywszy wypowiedzieć swych żądań. Na skutek zawiadomienia R-ej, policya wszczęła zaraz poszukiwania i w pobliskiej piwiarni zaaresztowała jednego z napastników, A. Leteckiego.

Z SĄDÓW.

Napad zbrojny.

— Kijowski sąd wojenny okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę F. Kowalenki i N. Bezia, oskarżonych o napad zbrojny i rabunek. Działo się to we wsi Weresocza powiatu niezyńskiego. W nocy 10 lipca 1908 roku niejaki Durecki, wyszedłszy na podwórze swego domu, został powalony na ziemię przez nieznanego napastnika, który zaczął go dusić i bić (złamał mu dwunaste żebro) oraz żądać pieniędzy. Napadnięty wskazał miejsce, gdzie trzyma pieniądze, poczem nieznajomy związał go i wszedł do domu. W tym samym czasie w sypialni działa się scena podobna: dwóch napastników przydusiło poduszką żonę Dureckiego, związali ją, służącą zaś wrzucili ogłuszoną pod łóżko. Ta ostatnia widziała, jak trzech drabów szperało po szufladach i szafach, oraz poznała jednego z nich, mianowicie Bezia. Napastnicy zabrali 62 ruble, pozostawili zaś klucz, który, jak się okazało, należał do Kowalenki. Po wysłuchaniu obrony pom. adw. przys. Rogozińskiego sąd skazał N. Bezia, lat 20 i F. Kowalenkę, lat 22, na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie.

Odrzucenie skargi kasacyjnej.

— Główny sąd wojenny pozostawił bez skutku skargę kasacyjną Michała Bezkrownego, skazanego przez kijowski sąd wojenny na karę śmierci za zabójstwo uriadnika Awramienki, dokonane w Noworosyjsku dnia 4 kwietnia 1906 roku. Również pozostawione zostały bez skutku skargi kasacyjne J. Klimenki, J. Nanaja i T. Jarczenki, skazanych na śmierć za zabójstwo dnia 18 marca r. b. we wsi Sobiczewo duchownego Imszenieckiego.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski.

(Złote Runo — Przybyszewskiego).

Przybyszewski — trudny jest, tembardziej, jeśli się zabiera do niego bez przygotowania. A brak przygotowania dawał się zauważyć na czwartkowem przedstawieniu. Nazwałbym je poprostu próbą generalną, po której wiele rzeczy trzeba jeszcze poprawić.

Tylko — czy wszystko da się naprawić? Zepsuł „Złote Runo" p. Orlik. Gdzie moc, o której tak wiele mówi Przesławski? Gdzie siła przekonania? Gdzie potęga jego poglądów na miłość — złote runo — które zdobywa się tylko zbrodnią, a zbrodnia ta ma być najzupełniej usprawiedliwioną. Niema mocy — i niema ani jednego zdania, wygłoszonego z należytą intonacyą, ani jednego frazesu, naprawdę „mocnego", ani ruchu porywającego. Jeżeli p. Orlik chce wykorzystać swoje skądinąd duże zdolności aktorskie, powinien za wszelką cenę poprawić fatalną wymowę i pozbyć się nieznośnego połykania wyrazów.

Nietylko swoją rolę zepsuł p. Orlik. Zmuszał on i p. Leśniewską do nieustannej detonacyi. I wytwarzał się dziwny dysonans. „Mocny" Przesławski deklamuje patetycznie o swej sile, „słaba" a podatna Inka korzy się wobec siły, a widz czuje, że naprawdę silne jest tu jakieś fatum, a Przesławski jest szczęśliwem dzieckiem tylko i trafia na odpowiednią chwilę. Za mało słabą jest p. Leśniewska. A jednak, gdyby miała odpowiedniego partnera, jej „Inka" byłaby zupełnie zadawalającą.

Najlepszym bodaj z całego zespołu był p. Trzywdar, ale w drugim i trzecim akcie za nadto „spoczywiał" i to mu typ zepsuło.

Wyjątkowo staranny jest p. Czesław nadużywa tylko efektu z drżącemi rękami — większy umiar wywrze lepsze wrażenie.

P. Dąbrowski robił co mógł, aby wybrnąć z sytuacyi, ale niezupełnie mu się to udało. Głos drewniany, bez żadnej modulacyi, a przytem fatalna, płaczliwie zdziwiona maska.

Tem przykrzejszy zawód po czwartkowem przedstawieniu, że przyzwyczailiśmy się już do wielkiej staranności naszej trupy. **S. J.**

Występy Leszczyńskiego.

Wczoraj rozpoczął w Teatrze Polskim swe występy gościnne znakomity tragik polski, Bolesław Leszczyński. Grano „Mazepę" Słowackiego. Publiczność kijowska gorącymi oklaskami witała znakomitego artystę. Dziś „Złote Runo" z p. Leszczyńskim-Ruszczycem.

U Miłośników.

Dzisiejsze przedstawienie, na program którego złożą się doskonała i pełna humoru komedya współczesna „Medor" oraz jednoaktowa komedya swojskiego repertuaru „Jesienią", są dząc z dwóch nadzwyczaj udatnych przedstawień, zadowalni w zupełności wymagania publiczności — tembardziej, że reżyser Halicki dokładastarań, aby sztuki wykonane były jaknajlepiej. Zarząd Tow. o ile to się zauważyć daje z dotychczasowej działalności, postępuje nadzwyczaj oględnie, nie szafując ilością przedstawień, ale starając się, aby każda sztuka przy umiejętnej reżyseryi wykonana była dobrze. Następne przedstawienie będzie specyalnie dla młodzieży (popołudniowe) z odpowiednim repertuarem.

Koncert prof. Bobińskiego.

Pedagogia muzyczna niezbyt chętnie łączy się w jednej osobie z działalnością koncertową. Absorbując całkowicie oddanego jej muzyka, odbierając mu chwile, które mógłby poświęcić na własne udoskonalenie, budząc w nim niekiedy nawet obojętność dla sztuki dzięki przymusowemu, latami trwającemu, wysłuchiwaniu nieudolnych częstokroć uczniowskich interpretacyi, — działalność pedagogiczna przedstawia poważne niebezpieczeństwo nawet dla silnych, utalentowanych organizacyi muzycznych; i one po dłuższej walce zatracają powoli to, co się zwie *„scintilla Dei"* kwitują z jaśniejszej przyszłości i wpadają w scholastyczną pedanteryę, którą odtąd skrzętnie wpajają i w swych uczniów. Ileż to świetnie wyposażonych od urodzenia jednostek, zmuszonych wejść na tę niewdzięczną drogę, „czysta" sztuka traci dla siebie bezpowrotnie! Już jeden ten fakt, że p. Bobiński, bez względu na swą długotrwałą pedagogiczną działalność, nie traci kontaktu z publicznością i z estrady zamienia z nią „żywe słowo", — poczytanem mu powinno być za zasługę. Te właśnie publiczne występy oraz kompozycye p. Bobińskiego (z których na ostatnim koncercie usłyszeliśmy drugi jego koncert) są dostateczną rękojmią, że nie poprzestając na wykładach gry fortepianowej, nasz muzyk ma na widoku inne ideały.

Wspomniany 2-gi koncert fortepianowy (a—moll) odznacza się wielce jasną budową i ekspozycyą tematów, klasyczną formą (w czem przypomina koncerty Mendelsohna), zbyt może nieskomplikowaną, jak na nasze „przedysonansowane" uszy, harmonizacyą, oraz zanadto uproszczonem, jak się nam wydało, opracowaniem tematycznem dzieła, — stąd wrażenie, że dużo materyału pozostało niezupełnie wyzyskanego. Na ogół, koncert, napisany ogromnie „fortepianowo", z doskonałą znajomością instrumentu i wyzyskaniem jego technicznych właściwości; słucha się go lekko i przyjemnie. Prócz własnego koncertu p. Bobiński wykonał: preludium i fugę (a—moll) Bacha (transkrypcyą Liszta), sonatę op. 90 Bethowena, barcarollę Rubinsteina, tarantellę (Venezia i Neapoli) Liszta, oraz szereg kompozycyi Szopena (ballada g—moll, nokturn fis—dur, etiud as—dur i walc as—dur) i dwie rzeczy Szumana (romans fis—dur i novelettę f—dur). Właśnie dwa ostatnie utwory odegrane były przez artystę, uwydatniającego wyraźną skłonność do repertuaru romantycznego, zdaniem naszem, najlepiej. Bezwarunkowo dobrym był i Szopen; szkoda jednak, że p. Bobiński włączył do programu rzeczy jego ogromnie znane, a słyszane w tak nieskazitelnem wykonaniu, że doprawdy zatraciło się poczucie, jaką miarę wymagań możemy stosować do ich wykonawcy, a jakiej — nie należy.

Ilość zebranej publiczności oraz serdeczność przyjęcia są dowodem, że p. Bobiński posiadł wśród kijowian niezachwianą sympatyę i należyte uznanie dla swej długoletniej użytecznej, a poważnej działalności.

Partyę towarzyszącą (w koncercie p. B.) bez zarzutu wykonał młody pianista p. Tarnowski. **W. T. D.**

„Zaczarowane Koło".

W piątek dn. 31 października odbędzie się w teatrze «Sołowcowa» pierwsze przedstawienie «Zaczarowanego Koła» Lucyana Rydla. Tłomaczenia na język rosyjski dokonał Aleksander Frenkiel. Muzyka została ułożona przez kompozytora W. Zarembę. Na pierwszem przedstawieniu orkiestrą dyrygować będzie sam kompozytor.

KRONIKA POLSKA.

— **Zgon Szmidta**. We Lwowie zmarł znany księgarz, ś. p. Władysław Szmidt, wspólnik firmy księgarskiej „Gubrynowicz i Szmidt" we Lwowie.

— **„Wielki Kraków"**. W skład „Wielkiego Krakowa" wejdą następujące gminy:

Z krakowskiego powiatu: Półwsie Zwierzyniec, Zwierzyniec, Czarna Wieś z Kawiorami, Nowa Wieś Narodowa, Łobzów, Krowodrza, Grzegórzki z Piaskami, część gminy Prądnik Biały, położony na prawym brzegu potoku Sudoł, część gminy Prądnik Czerwony, leżąca po prawym brzegu rzeki Białuchy, a z przysiółka Prądnika Czerwonego i Olszy część aż po obecny wał fortyfikacyjny, wreszcie obszary dworskie w Półwsiu Zwierzynieckim i Zwierzyńcu.

Z powiatu autonomicznego wielickiego gminy: Zakrzówek z Kapelanką i Dębniki oraz obszary dworskie w Zakrzówku, Kapelance i Dębnikach z Rybakami.

Wszystkie te gminy i obszary dworskie zostają połączone z miastem Krakowem w jedną gminę, pod wspólną nazwą „stołeczne, królewskie miasto Kraków."

Z giełdy cukrowej.

—:—:—

Ubiegły tydzień zaznaczył się wogóle zniżkowem usposobieniem rynku cukrowego, przynajmniej co się tyczy cen gotowego kryształu. Ceny rafinady stały mocno i zdradzały tendencyę zwyżkową: cukier w głowach po 5 rb. 10 kop. za pud, rąbany pierwszego gatunku po 5 rb. 50 kop., znaczniejszych jednak obrotów nie notowano. Spalenie się cukrowni sobolewskiej wpłynie na wzmocnienie cen tylko w południowym rejonie. Tranzakcyi na zimowe miesiące dokonano mało, wskutek braku popytu ze strony spekulantów, na wiosenne miesiące ich prawie nie było. Ceny świadectw cesyjnych pozostały na dawnym poziomie, t. j. przy zaofiarowaniu $87\frac{1}{2}$ kop.; sprzedawców po tej cenie nie było. W cukrze na eksport—zastój. Notowano w ostatnich dniach następujące tranzakcye: 1) 33,750 pudów stacya Matejków Poł.-Zach. po 3 ruble $97\frac{1}{2}$ kop. na październik-listopad (spekulant Towarzystwu cukrowni jauuszpolskiej); 2) 50,000 pudów stacya Worożba, M.-K.-W., po 4 rb. 15 k. z dostawą do 15 listopada — połowa w terminie sześciomiesięcznym (Towarzystwo aleksandrowskie—rafineryi moskiewskiej); 3) 10,500 pudów stacya Wapniarka, Poł.-Zach., po 3 rb. 99 kop. na listopad (Towarzystwo «Sachar»—I. Hepnerowi); 4) 100,000 pudów stacya Lebedyn (na przerób o 95 kop. niżej średniej rocznej ceny rafinady Towarzystwa kijowskiego) na październik grudzień, zadatek 4 ruble (Towarzystwo cukrowni «Cybulów» — aleksandrowskiemu T-wu). Z tranzakcyi ze świadectwami cesyjnemi zanotowano sprzedaż 10,000 pudów po $89\frac{1}{2}$ kop. z dostawą na 15 grudzień Natanson — Towarzystwu cukrowni perewerziewskiej).

Repetycya zbrodni.

Pisaliśmy już o tem, że sądy we Francyi wprowadziły teraz repetycye zbrodni w wypadkach takich, kiedy oskarżeni nie chcą się do niej przyznać albo kiedy sąd nie może oznaczyć dokładnie, jaka jest wina oskarżonych. Jak się dotąd okazuje, repetycye te przynoszą wielki pożytek. I tak naprzykład tymi dniami dokonano takiej repetycyi w Montpellier. Przed kilku miesiącami zamordowano w tem mieście pewnego właściciela kamienicy, człowieka bogatego, a żyjącego samotnie. Policya wpadła na ślad zbrodniarzy i cztery podejrzane indywidua zaaresztowała. Ale aresztowani za nic w świecie nie chcieli się przyznać do zbrodni.

Z rozmaitych jednak poszlak, z zeznań sąsiadów, doszła policya do wniosku, że zbrodniarze dokonali morderstwa nie tam, gdzie zwłoki znaleziono, mianowicie w rowie w pewnym ogrodzie, ale w mieszkaniu tego właściciela kamienicy, a dopiero po jego śmierci zwłoki jego zaniesiono do owego rowu.

Kazała więc tym czterem indywiduom odegrać repetycyę zbrodni na policyancie ubranym i ucharakteryzowanym zupełnie tak, jak wyglądał ów właściciel kamienicy. Kiedy więc zbrodniarze po próbie uduszenia go na sofie, musieli nieść tego policyanta jako niby już uduszonego do ogrodu i tam go w rowie składać, wtedy jeden ze zbrodniarzy w chwili gdy go już składali w rowie, krzyknął nagle: «niech pan tak na mnie nie patrzy, bo już drugi raz tego wzroku nie wytrzymam». A policyant umyślnie patrzył na zbrodniarzy osłupiałym, martwym wzrokiem, przypominającym wzrok trupa.

Po chwili zbrodniarz ten ukląkł, zaczął się modlić i rzekł do sędziego: «ja go nie mordowałem, ja tylko go niosłem tutaj, mordował Morelli». Na to Morelli, lubo mający nogi skute w kajdany, rzucił się na tamtego, wołając: «Mam iść do Kajenny za jedną śmierć, to pójdę odrazu za dwie i począł tamtego dusić. Naturalnie żandarmi i straż więzienna rozerwała ich, a wtedy Morelli krzyknął: «to ja już wszystką prawdę powiem». Na to drugi zawołał: «No, to lepiej ja powiem». Trzeci tak samo ofiarował się mówić. I wszyscy czterej zaczęli śpiewać. Z ich relacyi dowiedziano się, że oni, zbadawszy, iż ten właściciel kamienicy ma grube pieniądze, najęli u niego mieszkanie, żeby wystudyować wszystkie przyzwyczajenia, stosunki i t. d. Zbadawszy to wszystko, dokonali zbrodni w następujący sposób: Przyszli we czterech, jeden pozostał na schodach, izby nikt więcej nie wszedł do mieszkania gospodarza, trzej zaś weszli do środka i wobec gospodarza odgrywali rolę zupełnie sobie nieznajomych. Jeden przyszedł płacić komorne, drugi przyszedł najmować mieszkanie, a trzeci opowiadał, że dowiedział się od stróża kamienicy, iż gospodarz ma fortepian do sprzedania. Nim gospodarz miał czas odpowiedzieć mu, że wcale nie myśli swego fortepianu sprzedawać, on tymczasem podszedł do fortepianu, otworzył i zaczął głośno grać jakiegoś walca. Podczas, gdy on grał, drugi zbrodniarz, udający lokatora, podawał gospodarzowi pieniądze i prosił go, żeby mu prędzej wystawił kwit, gdyż on nie ma czasu czekać. Gospodarz więc nie zwracał uwagi, że ten gra i zbliżył się do biurka, ażeby napisać pokwitowanie. Ten, który miał mu płacić pieniądze, stanął tuż przed nim. Ten, który miał wynajmować nowe mieszkanie zaszedł z tyłu. Trzeci zaś grał. Na dany znak akordami w basie, głośno wziętymi przez tego, który grał, tamci dwaj rzucili się na gospodarza i poczęli go dusić. Rzucenie się było tak raptowne, że gospodarz nawet nie miał czasu krzyknąć, a jeżeli miał czas i krzyknął, to muzyka go zupełnie zagłuszyła. Udusiwszy go, wynieśli zwłoki w nocy do ogrodu i tam w rowie usiłowali je zagrzebać. Noc była księżycowa i widać było jak trup szklanemi oczami patrzał.

Ostatnie wiadomości.

—:—

Neuman o Wilhelmie. Wielkie wrażenie wywołuje w Berlinie artykuł pos. Neumanna, występujący przeciw cesarzowi Wilhelmowi z powodu skompromitowania Niemiec przez znany interwiew. Neumann pisze: „Niemiecka polityka pozbawioną jest obecnie czynnika pewności i nie jest tak dobrą, jakąby być mogła, gdyż utrudnia ją nieodpowiedzialne mieszanie się cesarza Wilhelma, co daje polityce charakter nieobliczalności. Jeżeli cesarz nie zaprzestanie tego, to wtedy będziemy mu musieli zabronić takiej polityki. Polityka osobista cesarza Wilhelma musi się skończyć, a jeżeli to nie nastąpi, to ostatnie lata jego panowania muszą być smutnemi. Za czasów jego rządów zaciągnęliśmy już trzy i pół miliarda długów i za to mamy tylko to, że stoimy izolowani i odosobnieni. Obecnie czeka państwo niemieckie zaciągnięcie nowego długu".

Proces o zajścia w Lublanie. Onegdaj zapadł wyrok przeciw oskarżonym z powodu wykroczeń podczas lubiańskich demonstracyi. Za zbrodnię gwałtu publicznego zostali skazani: dwaj na 5 miesięcy, dwóch na 4, trzej na 3, jeden na 2 miesiące, 1 na 6 tygodni więzienia, oraz trzej robotnicy na 3, 6 i 14 dni aresztu.

Powstanie w Tybecie. Do „Morning Post" donoszą z Szanghaju, że w Tybecie wybuchnął ruch rewolucyjny przeciwko chińczykom. Oddział powstańców tybetańskich, złożony z 10,000 ludzi, pobił na głowę wojsko chińskie. Namiestnik chiński zażądał od władz chińskich posiłków i nalega, aby dalaj-lama powrócił do Tybetu.

Demonstracye w Zagrzebiu. Onegdaj wieczorem odbyło się zgromadzenie socyalno-demokratyczne, na którem wszyscy mówcy występowali ostro przeciw chorwackiemu rządowi krajowemu i rządowi węgierskiemu. Domagano się natychmiastowego zwołania sejmu chorwackiego i zaprowadzenia ogólnego prawa wyborczego. Po zgromadzeniu grupa starcewiczanów przeciągała ulicami, wznosząc okrzyki: „Niech żyje niezawisła Chorwacya i chorwacka Bośnia! Precz z serbami, precz z madziarami!". Druga grupa zwolenników partyi postępowej wznosiła okrzyki: „Precz z Rauchem, precz z Wekerlem!".

Zdrowie Żukowskiego. Stan zdrowia posła do Dumy, p. Władysława Żukowskiego, po szczęśliwie odbytej operacyi, polepszył się na tyle, że z dniem dzisiejszym p. Ż. opuszcza klinikę i powraca do swego mieszkania.

Aresztowanie kuryera. W jednem z miejsc nocnych rozrywek Budapesztu zwrócił na siebie uwagę awanturniczem zachowaniem się i hojnem szafowaniem pieniędzy pewien elegancko ubrany jegomość. Podejrzewając, iż trwonione pieniądze są fałszywe, policya aresztowała go, lecz oświadczył, iż jest on baronem Ritscherem, wysłanym w charakterze kuryera rosyjskiego do Konstantynopola. Pieniądze okazały się prawdziwe, puszczono go też na wolność.

„Koło słowiańskie". Rosyjscy delegaci na zjazd słowiański w Pradze czeskiej zjednoczyli się w odrębne koło i będą działali solidarnie ze Stowarzyszeniem słowiańskiej wzajemności. Pierwsza sprawa, jaką zajmie się to Koło, będzie organizacya odczytów w sprawie słowiańskiej w Petersburgu i Moskwie.

Kryzys w Niemczech. W kuluarach parlamentu berlińskiego opowiadają, że Bülow utrzyma się na swym stanowisku. Gdyby jednak Bülow ustąpił, to parlament będzie się domagał, aby nowy kanclerz nie był zależny od korony, lecz od parlamentu.

Trudność sprawia także stosunek rządu do stronnictw blokowych, naprężony z powodu reformy podatkowej. Reforma ta bowiem zwiększa dochód z podatków o 500 milionów, a nowe podatki są bardzo niepopularne, gdyż obciążają one artykuły spożywcze, jak piwo, wino, spirytus i tytoń.

Prawdopodobnie w walce, jaka się tam rozegra, blok rządowy rozpadnie się. Wobec tego rząd będzie musiał zbliżyć się do centrum.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Kryzys ministeryalny w Austryi.

Wiedeń. — „Fremdenblatt" donosi, że bar. Beck podał się z całym gabinetem do dymisyi.

Aerenthal u Wilhelma II.

Wiedeń. — Minister spraw zagranicznych Aerenthal został przyjęty na audyencyi przez Wilhelma II.

Reorganizacya armii.

Petersburg. — W tych dniach zostanie wniesiony przez ministra wojny Redigera projekt reorganizacyi armii.

W sprawie wolnych słuchaczek.

Petersburg. — Hr. Uwarow zamierza wnieść projekt prawa o przyjmowaniu wolnych słuchaczek do wyższych zakładów naukowych. Będzie on nalegał na uznanie tego projektu prawa za nagły.

Echa wywiadu.

Petersburg. — Z Berlina donoszą, iż Harden zamieścił w „Zukunft" artykuł, zatytułowany „Przeciw Cesarzowi". W artykule tym Harden faktami udowadnia, iż Wilhelm sam był winien temu, że wywiad został ogłoszony, oraz, że wogóle na Wilhelmie cięży wina zgubnej polityki zagranicznej Niemiec. W dalszym ciągu tego artykułu Harden twierdzi, iż interesy Niemiec i dynastyi wymagają, aby Wilhelm zrzekł się tronu.

Dzienniki niemieckie wszczęły energiczną agitacyę, mającą na celu modyfikacyę konstytucyi przez ograniczenie praw monarchy.

Stronnictwo wolnomyślnych zamierza postawić wniosek wystosowania adresu do cesarza Wilhelma w sprawie jego polityki osobistej. Narodowi liberali i konserwatyści są temu przeciwni.

Zakaz wystawiania „Salomei" Wilde'a.

Petersburg. —Wczoraj w lokalu klubu rosyjskiego po referacie Koszuticza Puryszkiewicz nieoczekiwanie wystąpił przeciw sztuce Wilde'a „Salomei" i zaproponował zwrócić się telegraficznie do synodu z prośbą o zakaz wystawienia tej sztuki. Telegram został wysłany. Wczoraj na podstawie okólnika synodu dyrekcya teatrów cesarskich wydała rozkaz wycofania „Salomei" z repertuaru teatralnego. Sztuka ta miała być wystawiona w tych dniach w teatrze Komisarzewskiej, przeszła przez cenzurę, a na próbach był obecny sam cenzor. Według pogłosek Komisarzewska ma wytoczyć proces o wynagrodzenie strat, jakie poniosła wskutek tego zakazu.

Echa zajścia w Casablance.

Petersburg.—Z Paryża telegrafują, że Izwolski zaaprobował projekt przekazania sprawy zajścia w Casablance do rozpatrzenia sądu polubownego; na takie załatwienie sprawy zgadza się również rząd francuski, odmawia jednak przeprosin Niemiec.

Grey zapewnił Pichona o swem poparciu.

Odroczenie parlamentu tureckiego.

Petersburg. — Z Konstantynopola donoszą, iż parlament turecki został odroczony do grudnia.

Sytuacya w Persyi.

Petersburg. — Z Tabrisu donoszą o krążących tam pogłoskach, iż szach zamierza zwrócić się do Rosyi z prośbą o wprowadzenie wojsk do Tabrisu.

Różne.

Petersburg. — Posłowie z prawicy czynią starania o udzielenie im audyencyi.

(Od koresp. własnych i Ag. Pet.)

Zatarg bałkański.

Petersburg. —Według wiadomości, otrzymanych z Konstantynopola, Turcya zgodziła się, aby Serbia przewoziła broń przez Saloniki. Austrya energicznie zaprotestowała przeciw temu.

Petersburg. —Z Brukselli donoszą, iż według krążących na tamtejszej giełdzie pogłosek, wojna Niemiec z Francyą jest nieuniknioną.

Petersburg. —Z Londynu donoszą, iż flota angielska utrzymywana jest w pogotowiu wojennem.

Wiedeń. — Do „Cor. Bureau" telegrafują z Konstantynopola: Ambasadorowie: francuski i angielski poczynili w Porcie kroki w sprawie demobilizacyi tureckiej i, wskazawszy na rozpuszczenie rezerwistów w Bułgaryi, zapytali, kiedy Turcya uwolni rezerwistów redyfa, powołanych na trzytygodniowe ćwiczenia. Minister spr. zagr. oświadczył, że zostaną oni uwolnieni za tydzień.

W Bośnii sformowano ponownie dyscyplinarny korpus żandarmeryi, który istniał już w latach osiemdziesiątych.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg.—Komisya Dumy do spraw wyznaniowych postanowiła wysunąć na pierwszy plan projekt prawa o ograniczeniach przy przechodzeniu z jednego wyznania na inne.

Baku.—O godz. 5 po południu w Suru hanach na terenie bałkańskiego towarzystwa naftowego wytrysła nafta. Silnie bijąca fontanna nafty po upływie godziny zapaliła się, oświecając horyzont olbrzymią łuną.

Sewastopol. — Dn. 24 października, o g. 9-ej m. 49 dały się odczuć dwa wstrząśnienia podziemne w kierunku północno-wschodnim.

Petersburg.—Rada ministrów zaaprobowała projekt prawa ministerstwa komunikacyi o udzieleniu kredytu na regulacyę dolnej części Dniepru oraz projekt prawa o oddaniu na własność m. Kijowa szos Kadeckiej i Głuboczyckiej, znajdujących się o dwie wiorsty od Kijowsko Brzeskiej szosy.

Projekty powyższe mają być wniesione do Dumy.

Helsingfors.—W wielu miejscowościach Finlandyi obchodzono uroczyście t. zw. „dzień szwedzki", ustanowiony w celu wzmocnienia solidarności wszystkich odłamów ludności kraju, uznających język szwedzki za swój własny; w Helsingforsie podczas zebrania, które miało miejsce w aktowej sali uniwersytetu, wygłoszony został odczyt, wykonano narodowe śpiewy i deklamacyę. Drugie zebranie odbyło się w hotelu „Societetsgus".

W teatrze szwedzkim odbyło się uroczyste przedstawienie, a w dzień zorganizowano uroczysty pochód pod pomnik Runeberga.

Ryga. — Zapadł wyrok w sprawie spalenia przez włościan w listopadzie w r. 1905 zamku beneńskiego. Sąd wojenny skazał pięciu na karę śmierci, 3 na dożywotnie ciężkie roboty i 3 na dwudziestoletnie. Trzech uniewinniono.

Konstantynopol.—Grecko-tureckie układy w sprawie bloku wyborczego zostały wznowione. W Ueskübie wybrano na posłów 3 młodoturków, jednego bułgara i jednego serba.

Berlin. — Na końcu posiedzenia parlamentu prezydent Stolberg oświadczył, że interpelacya w sprawie wywiadu u cesarza Wilhelma będzie rozpatrywana w przyszły wtorek.

Wiedeń. — O godz. 6-ej wieczorem przybył do Schönbrunnu z Eckartsau cesarz Wilhelm i arcyksiążę Franciszek Ferdynand. Przed pałacem liczna publiczność witała gorąco cesarza.

Berlin.—Zjednoczone związki narodowe Berlina i przedmieści tegoż urządziły dn. 25 października wieczorem w filharmonii zebranie, na którem omawiano znaczenie narodowe reformy finansów. W zebraniu brało udział około 2,000 osób, w tej liczbie pomocnik sekretarza stanu, dyrekter kasy państwowej, wielu profesorów i posłów. Rektor uniwersytetu, prof. Kall i Adolf Wagner-Lamprecht, wypowiedzieli się za przyjęciem reformy. Na zakończenie prezes zebrania odwołał się do patryotyzmu narodu niemieckiego, ponieważ jego zdaniem reforma finansów państwowych nie jest zwykłą kwestyą pieniężną, lecz wielkim aktem narodowym, mającym doniosłe znaczenie.

Wiedeń.—Z Gracu donoszą, iż czarnogórcy pracujący przy kolei Tauernskiej, pośpiesznie wyjeżdżają do Czarnogóry.

Berlin.—Komitet partyi konserwatywnej ogłosił odezwę w sprawie wywiadu u cesarza. Oto jej treść: „Chociaż kanclerz wziął na siebie formalną odpowiedzialność, należy jednakże przedsięwziąć środki, wykluczające nazawsze możność podobnych wypadków. Konstatujemy z trwogą, że przemówienia cesarza wywołały niejednokrotnie komplikacye w naszej polityce zewnętrznej i dlatego uważamy za swój obowiązek wyrazić życzenie, by w podobnych wypadkach był na przyszłość bardziej wstrzemięźliwy i oświadczamy kategorycznie, że nie uznajemy za pożądane dalszego komentowania w prasie tej sprawy. Powinniśmy, w szczególności zaś w stosunku do państw obcych pozostawać spokojnymi i jednomyślnymi, co dla nas, otoczonych ze wszystkich stron niebezpieczeństwami, jest koniecznością polityczną.

Amoy.—Poszedł na dno parostatek, idący do Dunguanu. Z 600 podróżnych zginęło 200.

Fridrichshafen.—O godz. 5 m. 50 balon Zeppelina, po odbytym wzlocie, który się świetnie udał, a który trwał $6\frac{1}{2}$ godz., opuścił się w Mancellu.

Konstantynopol.—Rokowania z Bułgaryą przeciągają się wskutek nieposiadania przez Łapczewa instrukcyi co do kapitalizacyi daniny, przypadającej na Bułgaryę. Łapczew upoważniony jest do prowadzenia układów w sprawie długu wschodnio-rumelijskiego, lecz turcy żądają omówienia jednocześnie kwestyi kapitalizacyi daniny, należnej od Bułgaryi.

W oczekiwaniu nowych instrukcyi z Sofii, delegaci zajęci są obecnie omawianiem kwestyi wykupu kolei oryentalnych. Chociaż bułgarzy wystawili kilka pobocznych żądań i niektóre z nich, jak zachowanie dawnej konwencyi handlowej i mianowanie nowych sześciu biskupów bułgarskich w Macedonii, są trudne do przyjęcia, jednak rokowania mają przebieg nader pojednawczy. Wysyłanie oddziałów drugiej dywizyi gwardyi do Chedżasu trwa w dalszym ciągu.

Londyn.—Członek Rady Państwa Temiraziew zwiedził nowe doki w Brystolu. Wygłosił on na śniadaniu, wydanem na jego cześć, mowę, w której wyraził nadzieję, że handel Anglii i Rosyi zwiększy się.

Jak tylko zniknie zmora rywalizacyi politycznej, staną się możliwe ściślejsze stosunki handlowe.

Wiedeń. — Dn. 29 października o g. 7-ej wieczorem, w Schönbrunnie odbył się obiad, na którym byli obecni obaj monarchowie, arcyksiąże Franciszek Ferdynand von Tschirschky, br. Aerenthal, ambasador austryacki w Berlinie, Szögyenyi i świty cesarza austryackiego i niemieckiego. Po obiedzie monarchowie konferowali wciągu pół godziny. Cesarz niemiecki ze świtą wyjechał o godz. 9 m. 5 do Donauenschingen Franciszek Józef odprowadzał cesarza na dworzec i pożegnał go bardzo serdecznie.

Fridrichshafen.—Następca tronu wraz z hr. Zeppelinem udali się w podróż powietrzną balonem ze sterem. Wzlot nastąpił o godz. 11 m. 20. Następca tronu i hrabia Zeppelin wyruszyli prawdopodobnie na spotkanie cesarza.

Paryż. — Agencya Havasa donosi, iż podczas konferencyi Cambona z von-Schönem, ten ostatni oświadczył, iż rząd niemiecki, zgadzając się na formułę, proponowaną przez Francyę, chciałby dodać do niej dwa punkty, wyrażające ubolewanie z powodu wmieszania się organów francuskich do prerogatyw konsula niemieckiego, oraz nagany konsulowi francuskiemu za nadużycie swych prorogatyw. Cambon odpowiedział, że Francya nie zgodzi się na wniesienie tych punktów. Układy będą prowadzone dalej.

Donaueschingen.—O godz. 2 po południu przybył pociąg cesarski.

Hr. Zeppelin na swym balonie ze sterem manewrował koło dworca na wysokości 50—200 metrów. Z łódki balonu posypały się pozdrowienia, na które odpowiedział cesarz. Cesarz zatrzymał się w zamku ks. Fürstenberga.

Berlin. — Von-Schön wyjechał na południe dla poratowania nadwątlonego zdrowia.

Tajny radca legacyjny, Klemet, urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych, który czytał rękopis wywiadu u cesarza Wilhelma, przeznaczony dla „Daily Telegraphu", otrzymał dymisyę.

Giełda

Petersburg, 25 października.

4% Państwowa renta	$76\frac{1}{8}$
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	$76\frac{1}{2}$
5% pożyczk prem. 1864 r.	370
" " 1866 r. . . .	$264\frac{1}{2}$
5% obl. prem. Szlach. Banku . .	225
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	336
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk. . .	—
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	$331\frac{1}{2}$
" 1-a Odlewni stali „Sormowo"	$104\frac{1}{2}$
" Bransk. Relsk. Fab. . . .	—
" Putiłowsk. . .	$87\frac{1}{4}$
" Bakińsk. T-a Naftow. . . .	374
" Naft. T-a Br. Nobel. . .	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	140
" Petersb. Prywat. i Komm. .	136
" 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " " "	—
" „Hartman"	218
5% Pożyczka 1905 r. . . .	$95\frac{3}{4}$.$96\frac{3}{4}$
5% " 1906 r.	$96\frac{1}{4}$
5% świadectwa włościańskie . . .	88
5% Pożyczka 1908 r.	$95\frac{1}{8}$

Usposobienie po mocnym i dosyć ożywionym początku ku końcowi giełdy na całej linii nieco słabsze; ceny większości papierów dywidendowych wyższe od wczorajszych; z premiówkami zupełnie stałe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Mikołajów. — Usposobienie z pszenicą stałe z pozostałem zbożem spokojne. Pszenica w naturze 9 pud. 30 funt. — 1 rb. $23\frac{3}{4}$ kop.; żyto w naturze 9 pud. 10 funt. — 1 rb. 04 k.; jęczmień 82 kop.

Odesa. — Usposobienie rynku stałe. Pszenica odeska «ulka» w naturze 9 p. 30 f. — 1 rb. 27 kop.; żyto w naturze 9 p. 15 f. — 1 rb. 06 k.; owies zwyczajny 74 kop., jęczmień zwyczajny 91 kop., kukurydza stara 91 k., nowa 79 kop.

Warszawa. — Usposobienie z pszenicą i żytem małożyune, z owsem słabe. Pszenica 1 rb. 24 kop. — 1 rb. 28 kop.; żyto 91 kop. — 1 rb. 03 kop.; owies 72 kop. — 89 kop.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

Inteligentna dama chronicznie chora, bez środków do życia,
cierpiąca okropną nędzę, pozbawiona sił do pracy, prosi dobrych ludzi o materyalną pomoc. Iwanowska 67 m. 7, H. P., lub w administracyi „Dziennika Kijowskiego". 3-4372-1

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.
(Zimowy).

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brzesc — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 12 m. 57 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń —odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II kl. i III Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 10 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno - odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajow, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 50 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłow, Wiedeń—odch. o godz. 8 wieczorem przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godzinie 4 m. 40 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana

100—2208—37



OBUWIE

T-wa St. Petersburskiego Wyrobu Mechanicznego Obuwia

Eleganckie! Trwałe!

Męskie, Damskie, Dziecinne,

nabywać można we wszystkich pierwszorzędnych magazynach.

Wobec częstych **naśladownictw** uprzejmie prosimy o zwracanie bacznej uwagi na herb państwa oraz markę fabryczną na podeszwach

Sprzedaż hurtową wykonuje wyłącznie

DOM HANDLOWY

LEOPOLD NEUSZELLER

ZARZĄD GŁÓWNY w St. PETERSBURGU.

Filie: w Moskwie, Rydze, Odesie, Ekaterynburgu, Irkucku, Rostowie nad Donem, Charkowie, Taszkencie, Tyflisie, Kazaniu, Wilnie, Permie, Saratowie, Władywostoku i Kijowie.

Filia Kijowska mieści się przy ul. Funduklejowskiej 10,

tamże SKŁAD **Kaloszy** T-wa Rosyjsk.-Ameryk. wyrobów gumowych.

pod firmą „TREUGOLNIK“.

Jedyne na świecie Udoskonalone KALOSZE KOLUMB

Patentowane

Bezwarunkowa gwarancya zupełnej trwałości

FABRYCZNY SKŁAD

Kijów, Kreszczatik 23.

36—4317—3

Bracia Jabłkowscy

Warszawa, Bracka 23.

WEŁNY—JEDWABIE—PLUSZE, WELWETY—BAWEŁNY,

BIELIZNA damska i męska, **KONFEKCYA** damska, **TRYKOTAŻE,**

KOŁDRY—FIRANKI—GALANTERYA.

WŁASNE PRACOWNIE: Bielizny—Konfekcyi damskiej, Kołder na wacie. 4296 2

Wyprawy podług kosztorysów od rb. 150. **Wysyłka** próbek, katalogów, zleceń po nad Rb. 12 bezpłatna.

Najnowsze powieści

A. Ch. E. Król szpiegów. Powieść z czasów Napoleona Wielkiego rb. 1.50
Arcybaszew W. Nowelle rb. 1.20
Biernacki B. Nawrócony. Powieść historyczna z XIV wieku rb. 1.50
Boegli L. „Avanti“. Listy z podróży naokoło świata rb. 1.40
Chrzanowski W. Ułudy. Powieść współczesna rb. 1.60
Chylewska-Wojcicka Z. Listy do Pana Boga; spowiedź grzecznej dziewczynki rb. 1.—
Garlikowska H. Misteryum. Opowieść erotyczna rb. 1.35
Jellenta C. Linie Hofera. Powieść rb. 1.20
Krzyżanowski A. Wobec sumienia rb. 1.20
Leblanc M. Arsene Lupin. Gentlman włamywacz rb. 1.—
Leblanc M. Arsene Lupin w walce z Sherlockiem Holmesem rb. 1.—
Minkowicz-Wysoczański. Dziki gęsior i inne nowelle rb. 1.20
Mueller St. Ant. Henryk Flis. Powieść wspołczesna 2-tomy rb. 2.40
Niedzwiedzki Z. Czarna pantera rb. 1.30
— Jego Królewska Mość Boa Dusiciel. Fraszki rb. 1.30
Orkan Wl. Komornicy. Wydanie II. Powieść rb. 1.10
— Miłość pasterska kop. 90
Witkiewicz St. Z Tatr rb. 1.30
Zapolska G. Pani Dulska. Przed sądem kop. 60
Żeromski St. Duma o hetmanie. Wydanie II rb. 1.60

Skład główny w księgarni 2-4331-2

E. Wende i Sp. (T. Hiż i A. Turkuł)

w Warszawie Krakowskie Przedmieście Nr 9.

K. SEPTER i S-ka

Kreszczatik Nr 40,

LORNETKI

teatralne w zwyczajnej i eleganckiej oprawie, opatrzone w najlepsze francuskie szkła.

Okulary, binokle i lornety.

„—3727—7

Ostatnie słowo techniki

wszechświatowo znane gazolinowo-żarowe

Oświetlenie „FABES“

światło lepsze niż elektryczne. Nie miga, nie kopci. Nie droższe od naftowego

Dla wewnętrznego oświetlenia:
dworców kolejowych, magazynów, mieszkań, biur, pokoi bilardowych, klubów i t. p.

Dla oświetlenia zewnętrznego ulic, kolei żel. podw. i t. p.

Latarnie „Fabes“ do 500 świec—rb. 45, godzina oświetlenia 2½ kop.

Kompletna gwarancya.

GENERALNA REPREZENTACYA

Kantor Techniczny **„IZOLATOR“** Kijów, Funduklejowska Nr 26, Telefonu Nr 1910.

Potrzebni są wszędzie reprezentanci. 2—4315—2

Kantor otwarty od g. 10—2 i od 4—7 wiecz.

NOWE MASZYNY

DO BIELENIA i DEZYNFEKCYI

„APOLLO“

nadzwyczaj dogodne w użyciu, nieodzowne w każdym gospodarstwie.



PASY SKÓRZANE

oryginalne angielskie w najlepszych gatunkach

Wielki wybór najnowszych

Kultywatorów sprężynowych

zastosowanych do wszelkich rodzajów gleby i do różnej siły pociągowej.

Wypróbowanej  dobroci.

Szczegółowe opisy przesyłamy na żądanie.

ALFRED GRODZKI

Warszawa, 33 Senatorska. „—2489—11



Swędzenie skóry na głowie

prawie zawsze przyczynia się do wypadania włosów.

Używajcie póki jeszcze czas

Wodę Brzozową

DLA WŁOSÓW

D-ra DRALLE.

Najlepszy i najprostszy środek przy pielęgnowaniu włosów.

S. Louis 1904 r.
Medyolan 1906 r. Wielka Nagroda.

Środek powyższy zapobiega wypadaniu i przyspiesza wyrastanie włosów. Usuwa łupież. Wzmacnia nerwy.

PROSZĘ ZWRACAĆ UWAGĘ NA NAZWISKO „D-ra DRALLE“ I NA CAŁOŚĆ BANDEROLI, ZAMYKAJĄCEJ OTWÓR.

Nabyć można wszędzie.

Liczne falsyfikaty świadczą o powodzeniu, z jakiem ów środek bywa używany. 2—4283—2

Sprzedaż w Kijowie JUROTAT.

Skład główny Jerzy Dralle, S-t. Petersburg, zaul. Pradilny Nr. 4.

Uwadze czytelników

3-4321-2

polecamy następujące wydawnictwa

Askenazy S. Dwa stulecia XVIII i XIX rb. 2.60
— Wczasy historyczne. Serya I rb. 2. Serya II rb. 2.60
Baliński M. Dawna akademia wileńska rb. 1.50
Chmielowski P. Adam Mickiewicz. Zarys biograficzny 2-ty rb. 5.—
— Dzieje krytyki literackiej w Polsce rb. 3.—
Dubiecki M. Kudak, twierdza kresowa rb. 1.—
— Obrazy i studya historyczne. Serya I i Serya II po rb. 2.—
Guhl i Koner. Hellada i Roma. Obrazy z życia Greków i Rzymian 2-ty rb. 6.—
Hoesick F. Juljusz Słowacki (1809 — 1849). Wyczerpująca biografia 3-ty rb. 6.—
— Szkice i opowiadania historyczno-literackie rb. 2.40
Królestwo Zwierząt. Obrazy świata zwierzęcego rb. 5.—
Smoleński W. Ostatni rok sejmu wielkiego rb. 3.40
Tarde G. Opinia i tłum, szkice psychologiczne kop. 30
Tokarz W. Ostatnie lata *Hugona Kołłątaja* 2 t-y rb. 4.50
Wojciechowski T. Szkice historyczne XI wieku rb. 3.—

Powieści.

Augustynowicz. Pociągnięcia pędzlem rb. 1.50
Bałucki. Pamiętniki Munia „ 1.20
Gomulicki. Miecz i łokieć, powieść w 2-ch tomach „ 2.—
Gruszecki. Bojownicy „ 1.80
— Kolejarze „ 1.60
— Krety „ 1.50
— Na wulkanie „ 2.—
— Pruski huzar „ 1.50
— Słomiany ogień „ 1.50
— W tysiąc lat „ 1,50
— Zwycięzcy „ 1,20
Krechowiecki. Fiat lux „ 1.50
— Mrok „ 1.50
— Najmłodsi 2-ty „ 2.—
Laskowski. Melodye „ 1.—
Mutermilch. żydzi „ 1.50
Ohnet. Prawo dziecka „ —.60
Prewost. Listy do Frani „ 1.20
Starzeński. Z gawęd starego myśliwca „ 1.50
Świderska. Obok szczęścia „ 1.20
Terpiłowska. Przystań „ 1.35

Wszystkie wspomniane książki dostarcza **Księgarnia Leona Idzikowskiego** w Kijowie nie licząc za przesyłkę, o ile przy zamówieniu dołączony zostanie niniejszy inserat. **Prosimy żądać najnowszy katalog książek polskich.**



Lampy Żarowo - Naftowe

„UNIWERSALNE“

do oświetlenia wewnętrznego — magazynów, hal, warsztatów, lokalów i t. p.

Funt nafty wystarcza na 6 godzin palenia.
Konstrukcya prosta.
Siła światła jednego palnika około 150 świec.
Wygląd efektowny.
Ceny przystępne.

GENERALNA REPREZENTACYA

Warszawskiej Fabryki Lamp Żarowych

Michał Bukowiński Kijów, Kreszczatik Nr. 5 adres telegr. **„Kijów Embu“.**

Cennik i opis gratis franco.

„-3854-6 **Potrzebni są uzdolnieni agenci na korzystnych warunkach**

RUM, ARAK, ŚLIWOWICA 12—3957

importowane wprost z miejsca produkcyi przy Towarzystwie

„IMPERIAL“

„WARSZAWIE“

Odznaczające się wytwornym smakiem i aromatem. Prosimy żądać wszędzie.

Wyszedł z druku nowy numer tygodnika satyryczno-literackiego i humorystycznego, p. t.

„Biały Paw“

Prenumerata wynosi w Kijowie i z przesyłką pocztową rocznie rb, 5, półrocznie rb. 3 kwartalnie rb. 2.

Adres Redakcyi i Administracyi Kijów, Michałowska 10 m. 12. 2038—48

Redaktor **Leon Radziejowski.** Wydawca **Władysław Kindler.**

Fortepiany i Pianina

fabryki „A. STROBL“ w Kijowie

Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli** i drożej, **wynajem od 8 rubli.**

Żylańska Nr. 27, Telefon 185. „-3089-24

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.